Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Środa 12 września 1934 r. | Nr. 250

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

Bajan i Płonczyński na czołowych miejscach

w turnieju lotniczym.

WARSZAWA, 11.9 (tel. wł.). Dziś o godz. 5 rano rozpoczął się w Algierze start zawodników do czwartego etapu lotu okrężnego, mianowicie do Tunisu.

Zawodnicy lecą wpierw w głąb Afryki Północnej do Biskry (309 km.), a następnie skręcą na północno - wschód do portu śródziemnomorskiego Tunisu (466 km.)

Ogółem zawodnicy muszą przebyć nad Saharą 775 km. Przylot ich do Tunisu oczekiwany jest w godzinach od 10 do 12 w południe.

TYLKO 23 SAMOLOTY WYSTARTOWAŁY.

Na starcie stanęły tylko 23 samoloty.

Jako pierwsi wystartowali Polacy Dudziński, Gedgowd, Balcer i Włodarkiewicz na samolotach PZL-26, Bajan, Buczyński, Płonczyński i Skrzypiński na samolotach RWD-9, Anglik Macpherson na „Moth", Niemcy Osterkamp, Francke, Junck i Hirth na samolotach „Messerschmidt", Bayer, Seidemann, Hubrich, Passewald na samolotach „Fieseler", Czesi Zacek i Ambruz na „Aero-200", Anderle na RWD-9 oraz Włosi Fra?ois na PS-I i Tessore oraz Sanzin na „Breda 39".

MACPHERSONOWI ZABRAKŁO BENZYNY.

Z meldunków, jakie nadeszły z punktu kontrolnego w Rabacie, okazało się, że lądował tam przymusowo lotnik Macpherson, który jako Anglik, leci w barwach polskich, w celu nabrania zapasów paliwa. Stracił on tem lądowaniu 20 minut, co odbiło się ujemnie na jego szybkości przelotowej.

BAJAN NADROBIŁ CHYŻOŚĆ.

Jak się okazało, kpt. Bajan, który stracił na szybkości na odcinku Paryż — Bordeaux, w rekordowem tempie leciał na etapie Casablanca — Algier, starając się odzyskać utraconą szybkość. Drogę z Casablanki do Meknes przebył on z szybkością 209 km. na godzinę, z Meknes do Sidi-Bel-Abbes leciał z szybkością 222 km. na godzinę i wreszci z Sidi-Bel-Abbes do Algieru, pomimo ciężkich warunków atmosferycznych, leciał z szybkością rekordową, bo 239 km. na godzinę.

Tak wspaniałe tempo lotu pozwoliło Bajanowi odrobić utraconą szybkość i według prowizorycznych obliczeń, wypada, że drogę z Warszawy do Algieru przeleciał on z szybkością 201 km. na godzinę, braik więc jest mu do 210 km. czyli szybkości najwyżej punktowanej, tylko 9 km., które prawdopodobnie odrobi on z naddatkiem podczas lotu nad Europą, a przedewszystkiem podczas lotu nad Austrją, Czechosłowacją i Polską, która to droga jest mu dobrze znana, dzięki czemu będzie miał ułatwioną orjentację i mniej czasu zużyje na starty i lądowania na znanych sobie lotniskach.

ZAWROTNA SZYBKOŚĆ PŁONCZYŃSKIEGO.

Drugi czołowy polski zawodnik, Płonczyński, leci z niezwykłą regularnością, rozwijając wszędzie szybkość ponad 210 km. Odcinek Meknes — Sidi-Bel-Abbes — Algier przeleciał on z szybkością 215.8 km. na godz. Średnia jego szybkość z Warszawy do Algieru jest znacznie wyższa od 210 km. i w ten sposób Płonczyński posiada zapas kilometrów, który zwiększyć potrzebuje jeśli na dalszych etapach zmuszonyby był lecieć wolniej.

BAJAN I PŁONCZYŃSKI NA CZOŁOWYCH MIEJSCACH.

Hubrich przeleciał odcinek Meknes — Sidi-Bel-Abbes z szybkością 223 km. na godz., czyli zaledwie o 1 km. szybciej od Bajana. Natomiast na odcinku Sidi-Bel-Abbes — Algier leciał on z szybkością 234 km. na godz., czyli o 5 km. wolniej od Bajana.

Trudno dokładnie obliczyć, jaka jest przeciętna szybkość niemieckich zawodników na całej trasie, ponieważ nie są znane wszystkie godziny startów i lądowań, ale z tych obliczeń widać, że szanse Bajana są dalej murowane i że zawodnik ten wraz z Płonczyńskim dalej utrzymują się na czołowem miejscu.

GRZESZCZYK I FLORJANOWICZ WYCOFALI SIĘ.

WARSZAWA, 11.9. (PAT). Według wiadomości z Algieru dziś o godz. 5 rano wszyscy lotnicy polscy wystartowali do dalszego lotu.

Również wystartował z Algieru lotnik Karpiński lecący poza konkursem.

Lotnicy Grzeszczyk i Florjanowicz wycofali się z zawodów.

DE ANGELI RÓWNIEŻ WYCOFAŁ SIĘ.

WARSZAWA, 11.9. (PAT). Załoga samolotu włoskiego nr. 44 de Angeli zawiadomiła kierownictwo zawodów, że spowodu złego stanu zdrowia zmuszona była wycofać się z zawodów, pozostając w Meknes. **Wiadomość o pęknięciu wału korbowego samolotu nr. 73 kpt. Florjanowicza potwierdza się.** Będzie on musiał pozostać w Algierze do czasu sprowadzenia potrzebnych części do naprawy. Również samolot nr. 63 Grzeszczyka wymaga sprowadzenia potrzebnych części do naprawy, co potrwa dłużej. Prawdopodobnie lotnicy ci wezmą udział w locie okrężnym poza konkursem.

Lotnik Morzik przybył wczoraj do Algieru, jednak w dalszym locie udziału nie weźmie.

LĄDOWANIE W TUNISIE.

WARSZAWA, 11.9. (PAT). Czas lądowania uczestników turnieju lotniczego w Tunisie w dniu dzisiejszym przedstawiał się następująco: **Skrzypiński** 10.50, **Dudziński** 10.59, **Balcer i Gedgowd** 11.00, **Włodarkiewicz** 11.05, **Hubrich** 11.11, Osterkamp i Junck 11.18, Passewaldt 11.19, Francke 11.21, Bayer 11.25, Seidemann 11.49, Hirth 11.53, **Bajan** 11.56, **Buczyński** 11.59, Tessore 12.03, Ambruz 12.06, Francois 12.08, Sanzini, Zacek i Anderle 12.09. Dotychczas brak wiadomości o Płonczyńskim.

PŁONCZYŃSKI W TUNISIE.

WARSZAWA, 11.9. (tel. wł.). Według nadeszłych tu ostatnio wiadomości Płonczyński wylądował w Tunisie o godz. 13.10.

MECHANIK ZIĘTEK RANNY.

WARSZAWA, 11.9 (tel. wł.). Podczas puszczania w ruch motoru **został lekko ranny mechanik Karpińskiego, Ziętek i** pozostał w Biskrze.

Karpiński wystartował sam i przyleciał do Tunisu.

14 B.M. POWRÓT.

Dnia 14 b.m. w godzinach popołudniowych żaczną lądować w Warszawie pierwsi zawodnicy, powracający z gigantycznego lotu okrężnego.

Pogłoski o ustąpieniu

min. Floyar - Reichmana.

WARSZAWA, 11.9. (Tel.wł.). W kołach zbliżonych do Rządu mówi się o zmianie na stanowisku ministra przemysłu i handlu w związku ze spodziewanem ustąpieniem min. Floyar - Reichmana.

Jako następcę p. Rejchmana wymieniają wiceministra skarbu p. Wernera, znanego w kołach warszawskich przemysłowca.

Poufne narady w Genewie

nad przyjęciem Sowietów do Ligi.

GENEWA, 11.9. (PAT). Plenarne posiedzenie zgromadzenia, które miało odbyć się we wtorek popołudniu zostało decyzją prezydjum odwołane.

GENEWA, 11.9. (PAT). U przewodniczącego Rady Ligi Narodów ministra Benesza odbyła się dziś prywatna narada z udziałem sir Johna Simona, delegata Francji ministra Massigli'ego, przewodniczącego Zgromadzenia Sandlera oraz delegatów Włoch, Hiszpanji i Danji.

Przedmiotem narady była kwestja procedury przyjęcia Z.S.R.R. do Ligi Narodów.

ŻĄDANIE HISZPANJI

GENEWA, 11.9. (PAT). Hiszpanja zgłosiła ofocjalnie żądanie reelekcji.

W KOMISJACH

GENEWA, 11.9. (PAT). Komisje Zgromadzenia zebrały się dziś przed południem dla ustalenia porządku spraw i wyboru sprawozdawcy.

Komisja 5-ta, zajmująca się sprawami społecznemi, powierzyła senatorce **Hubickiej** funkcje sprawozdawczyni dla spraw opieki społecznej nad cudzoziemcami.

WZNOWIENIE PRAC KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

GENEWA, 11.9. (PAT). W wyniku rozmów przeprowadzonych przez przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona uchodzi za pewne, że prace konferencji nie zostaną wznowione w najbliższej przyszłości.

GENEWA, 11.9. (PAT.) Minister Beck odbył rozmowę z przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej.

Straszna katastrofa autobusowa

10 zabitych, 3 rannych.

KOZWIN, 11.9. (PAT). Na drodze z Resztu do Kozwinu wpadł do przepaści autobus z 13-tu pasażerami. 10 osób zostało zabitych, 3 osoby oraz szofer odnieśli obrażenia.

Wypadek zdarzył się spowodu zaśnięcia szofera w czasie prowadzenia samochodu.

Poszukiwanie tajemniczych pasażerów

statku „Moro-Castle".

NOWY JORK, 11.9. (PAT). Statek „Morrocastle" zagłębia się coraz bardziej w piasku. Stracono nadzieję, iż uda się kadłub statku wprowadzić do portu. Po wczorajszej eksplozji **wybuchł pożar,** który trwa dotychczas.

NOWY JORK, 11.9. (PAT). Kapitan statku Moro-castle Warms oświadczył, że wysłał on pierwszy sygnał S.O.S. w 20 minut po stwierdzeniu pożaru, który jak sądzono, będzie mógł był stłumiony przy pomocy załogi.

Ani żona, ani rodzina zmarłego kapitana Wilmota nie wiedziały, że zmarł on na atak sercowy. Natomiast stwierdziły, że obawiał się on ciągle sabotażu.

Policja kubańska prowadzi dochodzenia **w sprawie dwóch tajemniczych pasażerów.**

Według ostatnich obliczeń lista ofiar katastrofy przedstawia się następująco: **117 trupów i 15 zaginionych bez wieści.** Uratowanych 238 pasażerów i 117 członków załogi.

Powódź w woj. Łódzkiem

Przerwana komunikacja kolejowa.

ŁÓDŹ, 11.9. (PAT). Na skutek silnych burz i ulew na terenie powiatu Brzezińskiego i części Piotrkowskiego w okolicach Tomaszowa i Wolbórza wezbrały dopływy Pilicy i sam. Pilica. W kilku miejscowościach wody zalały nadbrzeżne łąki, nie wyrządzając jednak znaczniejszych strat. Na drodze do Inowrocławia został podmyiy nasyp szosy, jednak komunikację udało się utrzymać.

Na linji kolejowej Skarżysko — Tomaszów uszkodzony został tor kolejowy, wskutek czego nastąpiła przerwa w komunikacji i pociąg zdążający z Łodzi nie przybył do Tomaszowa.

Również donoszą o wezbraniu Warty i jej drobnych dopływów w okolicach Wielunia. Na miejsca wylewu wyjechała specjalna komisja, która zbadać ma sytuację i ewentualnie zorganizować akcje pomocy.

ŚLADAMI „CZELUSKINA".

Sowiecki łamacz „Litke" wyruszył na podbój mórz polarnych.

Katastrofą „Czeluskina" nie zraziła bynajmniej rosyjskich badaczy polarnych, zmierzających do odkrycia wielkiej drogi morskiej przez ocean Lodowaty. Zorganizowali oni **ponowną wyprawę wzdłuż północnych brzegów Azji**, która tem się różni od dotychczasowych ekspedycyj („Sibiriakowa" i „Czeluskina"), że **podążą nie z zachodu na wschód, lecz w kierunku odwrotnym ze wschodu na zachód.** Wyprawa odbędzie się na łamaczu lodu „Litke", **który** jeszcze w końcu czerwca wyruszył z Władywostoku i ma, jeśli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, **w październiku stanąć w Archangielsku.**

Łamacz lodu „Litke" jest jednym z najpotężniejszych sowieckich statków polarnych: posiada on motor o sile 7.000 HP, podczas gdy „Sibiriakow" miał tylko 2.000. Zabrał on na swój pokład **75 osób, wliczając w to załogę oraz członków ekspedycji naukowej.** Komendantem statku jest doświadczony wilk morski, kapitan Nikołajew: na czele wyprawy zaś stoją **dwaj wybitni uczeni, profesorowie Duplicki i Wize.** „Litke" posiada na swoim pokładzie samolot - amfibję (kombinacją aeroplanu lądowego z hydroplanem), **pilotowany przez słynnego lotnika Faricha, znanego ze swojego udziału** w ratowaniu rozbitków z „Czeluskina" oraz ze swego lotu na wyspę Wrangla.

Dzienniki moskiewskie otrzymują regularnie wiadomości z „Litkego" za pośrednictwem znajdujących się na nim korespondentów, towarzyszących wyprawie.

„Litke" opuścił port władywostocki 28 czerwca. 4 lipca zawinął do Petropawłowska na Kamczatce, aby zaopatrzyć się w zapas wody i naładować węgiel. 12 lipca dotarł do zatoki Opatrzności, gdzie zabrał dodatkowy ładunek paliwa, który ma mu wystarczyć **dla przebycia jednym tchem całego wielkiego etapu od zatoki Berlina aż do zatoki Tiksi,** przy ujściu rzeki Leny. 13 lipca ominął „Litke" przylądek Dieżniew i **wpłynął na wody** oceanu Lodowatego, gdzie napotkał **pierwsze złomy lodu,** przypędzone przez silny wiatr północny. Ominąwszy przylądek Welien, **przybył w trzy dni potem w okolice przylądka Północnego w pobliżu którego miała miejsce katastrofa „Czeluskina".**

Poczynając od tego miejsca, napotkała wyprawa na przeszkody. **Trzeba było torować sobie drogę pomiędzy polami lodowemi „Litke"** przebył jednak niebezpieczny etap szczęśliwie, uniknąwszy smutnego losu „Czluskina" i **wpłynął na wolne od lodów wody, co pozwoliło mu przyśpieszyć tempo jazdy.** Dzięki sprawnej służbie wywiadowczej aeroplanu odnajdywał dobrze drogę i w ostatnich dniach lipca przypłynął do ujścia Kołymy, gdzie zaopatrzył się w zapas słodkiej wody.

Od tej chwili, **żegluga odbywa się normalnie i uczeni znajdujący się na pokładzie „Litkego", mogą spokojnie przeprowadzać swoje badania hydrologiczne i meteorologiczne.** Jeżeli wszystko pójdzie gładko, można się spodziewać, że „Litke" **stanie w Murmańsku około połowy października.** Wyprawa zamierza wyjaśnić jedną z zagadek Arktyki wschodniej: od dwustu lat pokutuje pogląd, że istnieje w tych stronach jakiś **zagadkowy ląd** zwany **„Ziemią Andrejewa"**, chociaż nikt go dotychczas nie widział. Samolot znajdujący się na „Litkem", pozwoli zapewne wyjaśnić i tę zagadkę.

Kto wygrał na loterji?

(NIEURZĘDOWE).

Wczoraj, w siódmym dniu ciągnienia czwartej klasy 30-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. — N-ry: 84788 92119 165258.

10.000 zł. — N-ry: 82904 162866 19849 71078 138397.

54130 30521 37791 55343 59179 65968 72321 79694 102430 106121 113634 117397 154336.

1.000 zł. — N-ry: 6007 8658 8989 10001 21217 22063 24330 27853 31581 43195 47745 47787 57583 57641 69164 81308 85715 86335 102755 108735 112069 114740 117407 128356 140933 142678 145764 145436 147297 148130 150615

5.000 zł. — N-ry: 35543 72868 101214 140439 159579 20529 35402 46569 70136 103496 112960 147778.

2.000 zł. — N-ry: 4591 5078 6841 9886 13457 33588 39059 41159 54343 68895 71857 87328 89244 89994 98535 102146 104163 134525 138046 140264 141510 144326 156058 167437 46325 49177

152858 159367 400 1392 9397 10107 11262 14741 29172 36427 44770 67443 71497 74417 [illegible] 81482 87102 87616 90557 97703 100029 109430 112718 112772 114557 115090 122996 130261 131418 130849 135328 147903 149190 157962 160395 162549 167977 169288.

19 balonów weźmie udział
w zawodach o puhar Gordona Benneta.

Jak to już donosiliśmy, w dniu 23 b.m. dokładnie w tydzień po zakończeniu Challenge 1934 rozpocznie się w Warszawie druga wielka impreza lotnicza: **zawody balonowe o puhar imienia Gordona Benneta.** Dzięki zwycięstwu zeszłorocznemu Hynka i Burzyńskiego w Ameryce również i te wielkie zawody organizuje Aeroklub R. P.

Dotychczas Aerokluby 8 państw zgłosiły 19 balonów: **Belgja** zgłosiła 2 balony o pojemności 2.200 m. sześc. Na balonie „Belgica" polecą pp. E. A. J. P. Demuyter i L. Coeckelbergh. Na balonie „Bruxelle 1935" pp. Ph. Quersin i M. Van Schelle.

Czechosłowacja zgłosiła jeden balon o pojemności 16.00 m. sześc. Na balonie „Mobiloil" polecą pp. F. Jezisek, G. Peter i dr. D. Fabry.

Francja zgłosiła 3 balony o pojemności 2.200 m. sześc. każdy. Na balonie „Lorraine" polecą pp. A. Boitard i Ch. Dupont. Na wypożyczonym od Polski balonie „Toruń" polecą pp. G. Ravaine i R. Degury. Na trzecim balonie, którego nazwa nie jest jeszcze podana, poleci p. Ch. Dollfus z towarzyszem.

Italja zgłosiła jeden balon o pojemności 2.200 m. sześc. Załogę balonu „Duc" stanowić będą pp. F. Amorozo i A. Pirazzoli.

Niemcy zgłosiły trzy balony o pojemności 2.200 m. sześc. Na balonie „Deutschland" polecą pp. K. Goetze, S. Vogel, na balonie „Stadt Essen" pp. H. Kaulen i H. Probsing; na balonie „Wilhelm v. Opeln" pp. W. Zinner i E. Deku.

Polska wystawia ekipę złożoną z 3 balonów o pojemności 2.200 m. sześc. Na „Kościuszce" polecą kpt. Franciszek Hynek i por. Władysław Pomaski, na „Polonji" kpt. A. Janus i por. Ignacy Wawrzczak, na „Warszawie" kpt. Burzyński, por. J. Zakrzewski.

Stany Zjednoczone A. P. zgłosiły trzy balony o pojemności 2.200 m. sześc.: na „U. S. Navy" polecą pp. Ch. H. Kendall i H. T. Orville. Na balonie „U. S. Army" polecą pp. Mac Cormick i R. F. Gillespie, wreszcie na balonie „Buffalo Curier Express" pp. G. Hineman i M. F. Vanik.

Szwajcarja zgłosiła trzy balony o pojemności 2.200 m. sześc. Na balonie „Zurich 3" polecą pp. W. Gerber, dr. E. Tilgenkamp, na balonie „Basen" pp. A. Van Baerle i J. Dietschi. Załoga balonu „Victor de Beauclaire" nie została jeszcze podana.

Wielkie manewry
REICHSWEHRY.

NORYMBERGA. 11.9. (PAT.) Na zakończenie kongresu narodowych socjalistów odbyły się ćwiczenia Reichswehry. Ćwiczenia te miały charakter **regularnej bitwy** przy udziale oddziałów miotaczy min i karabinów maszynowych.

Ćwiczenia były powtórzone dwukrotnie rano przed gen. Blombergiem, popołudniu zaś w obecności Hitlera. Ćwiczenia zakończyły się defiladą przed kanclerzem Hitlerem.

Osłabienie strajku
URUCHOMIENIE 28 FABRYK.

NOWY JORK. 11.9. Sytuacja strajkowa w przemyśle tekstylnym uległa pewnej poprawie. W dniu wczorajszym w stanach północnej i południowej Karoliny wznowiło pracę 28 fabryk. Według danych związku przemysłowców, liczba robotników, którzy podjęli pracę, jest znaczna.

Katastrofa lotnicza
5 OFIAR.

BAGDAD, 11.9. (PAT). Na lotnisku w Hinaida pod Bagdadem spadł samolot wojskowy królestwa Iraku. W katastrofie zginęło 5 członków załogi, w tem 3 oficerów.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

85

Czuło się w powietrzu zapach lekko parujących palt i wilgotnej gumy. Z biegiem koni wzrastało napięcie. Wypowiedziane na głos spostrzeżenie wywoływało natychmiastowe odpowiedzi niezależnie od tego, czy rozmawiający znali się, czy też widzieli się po raz pierwszy w życiu.

Na tle spłokanego deszczem żywopłotu wyraźnie odcinały się kolorowe dresy żokiejów i sylwetki wyciągniętych w strunę koni.

— Ale Flirt, psiakrew, nijak nie idzie! — odezwał się się czyjś strapiony głos i zaraz wywołał ripostę:

— Zamiast stawiać na niego, zanieś mu pan trochę owsa!...

— Roxany nikt nie pobije! Pływa po błocie!

Dalszą wymianę spostrzeżeń zagłuszył wzmagający się hałas. Konie wyszły na prostą. Zdecydowanie wygrał koń pod jeźdźcem w bluzie amarantowej z białem.

— Jagodziński!... brawo. Jagodziński!...

Trybuny momentalnie opustoszały. Część poleciała po wypłatę, dyskutując po drodze jej wysokość, inni wolniejszym krokiem udali się po informacje lub na paddok wybierać nowego faworyta.

W poszukiwaniu Rozenbluma obszedł Keith wszystko: trybuny i obszerny wygracowany plac przed niemi, zwiedził okienka kasowe, był na padoku, zajrzał do restauracji. Wydawało się niepodobieństwem znaleźć kogoś w tej gęstej i nieustannie ruszającej się ciżbie.

Minęły jeszcze dwie gonitwy.

Stopniowo tracił nadzieję. Już nie ruszył się z głównej trybuny, zeszedł na dolną kondygnację i spoglądał na lewo, gdzie były tańsze miejsca, oddzielone od tej części hipodromu wysoką drucianą siatką. Przyszło mu na myśl, że wartoby jeszcze i tam pójść, gdy raptem ujrzał Rozenbluma.

Pan Rozenblum stał przed tablicą, na której wywieszano nazwiska jeźdźców, dosiadających koni w następnym wyścigu, i robił notatki na programie. Miał na sobie wytarty płaszcz gumowy i melonik połyskujący od deszczu. Widoczna część garnituru i przydeptane buty wymownie świadczyły, że pan Rozenblum hołduje zasadzie oszczędności i że jego błyszcząca elegancja pozostaje w ścisłym związku z warunkami atmosferycznemi.

Zato pulchna i rumiana twarz promieniała taką radością, że można było nabrać przekonania, iż poprzednie biegi przyniosły mu dużą wygraną.

Teraz wyjął z kieszeni Przegląd Wyścigowy, ale nie zdążył go przestudjować. Keith zawołał:

— Hallo, panie Rozenblum! Szukam pana!

Rozenblum odwrócił się z żywością i uśmiech znany połowie Warszawy szeroko rozlał się po jego twarzy, zostawiając dla czarnych, jakby atropiną zapuszczonych oczu wąziutkie szparki.

— No, i już pan baron znalazł!

Nachylił się tajemniczo:

— Chce pan konika? — Granat, panie baronie! Tylko Granat! Mur. To mówi Rozenblum! Nikt go nawet nie powącha w tym wyścigu!

Keith poklepał go po ramieniu.

— Nie gram, panie kochany! Totalizator — to kiepski interes. A ja przychodzę do pana z naprawdę dobrym interesem.

Rozenblum wyjął chustkę i otarł mokrą od deszczu twarz. Naraz zmarszczył się, kichnął donośnie i odpowiedział z niewzruszoną pewnością:

— Niema lepszego interesu jak Granat. Wygra na piechotę!

— Powiedzmy. Ile zapłaca za niego?

D. c. n.

FRANCJA A ROSJA.

Jak wiadomo, w lipcu 1914 r., niedługo w przeddzień wojny, przybył do Petersburga ówczesny prezydent Francji Poincare do cara Mikołaja II z wizytą, która dała sposobność do wielkiej manifestacji na cześć przymierza francusko - rosyjskiego. Krótko potem nastąpiły krytyczne dni sierpniowe: przyjaźń miano zamanifestować czynem. Dalszy bieg wypadków nie pozwolił już carowi Wszechrosji rewizytować sprzymierzeńca w Paryżu. Wszystko stanęło naopak: rewolucja sowiecka podpisała odrębny pokój w Brześciu Litewskim, dzisiejszym Brześciu nad Bugiem. Był to zarazem koniec sojuszu z Francją, kunsztownego dzieła całej generacji głów politycznych.

Obecnie, ponownemu wejściu Rosji — teraz bolszewickiej — w stosunki międzynarodowe, koncentrujące się około Ligi Narodów, patronuje Francja. Przy jej to wpływach otwiera się Rosji drzwi pałacu Ligi Narodów w Genewie; z jej inicjatywy mianoby włączyć Rosję w grono państw podpisujących pakt wschodni. Już nieco wcześniej przyjmował Paryż życzliwie fakt zbliżenia Moskwy i Warszawy. Aktywność dyplomacji francuskiej wobec Rosji trafiła w Moskwie na grunt podatny, zwłaszcza, gdy jasnem się stało, że przy nowym kursie w Niemczech stawianie w grze europejskiej na kartę Rappalla nie przedstawia dla Sowietów żadnych widoków.

Jakie są nadzieje Rosji? Jej polityka zagraniczna na najbliższą metę ma oczy zwrócone ku ciężkiemu problemowi parcia naprzód Japonji na Dalekim Wschodzie. To też chodzi jej o zabezpieczenie tyłów europejskich, ku czemu najlepszym środkiem byłby pakt wschodni. Stąd oburącz chwyta się Moskwa projektu p. Barthou, a nawet wywiera presję na państwa bałtyckie, by czemprędzej wspólnie przystępowały do paktu.

Na odcinku Ligi Narodów idzie Rosji o to, by nietylko stać się członkiem instytucji genewskiej, lecz by przy pomocy Francji osiągnąć stałe miejsce w Radzie Ligi. Jest to najpierw kwestja prestiżu, którą przy zręcznym manewrze będzie można na terenie wewnętrznym Unji Sowieckiej w podobny sposób wyzyskać, jak się już tylokrotnie wyzyskiwało „sukcesy" dyplomatyczne. Wobec różnych sceptyków, jacy zasiadają w rządzie moskiewskim, byłby nowy sukces poważnem wzmocnieniem komisarza Litwinowa.

Ale chodzi tu jeszcze o co innego. W Moskwie przewiduje się, zdaje się, że konflikt z Japonją może się wkońcu oprzeć o Genewę. Byołby wtencas rzeczą nieobojętną posiadać miejsce w Radzie Ligi.

Wreszcie istnieją w kołach moskiewskich nadzieje, że drogą politycznych pociągnięć da się uzyskać z zagranicy tak cenny i rzadki dziś kredyt, potrzebny do przeprowadzenia wielkiego planu inwestycyjnego. Któż inny, jak nie Francja, mógłby lepiej spełnić to zadanie, udzielając pomocy finansowej? Czyż nie było po wojnie dość przykładów, że pożyczki francuskie, np. w środkowej Europie, uzupełniały znakomicie posunięcia dyplomatyczne Qai d'Orsay?

Rozumowanie po stronie francuskiej wypływa z następujących przesłanek: Francuska polityka sojuszów podyktowana jest w przeważającej mierze czujnością wobec Niemiec. Z tych motywów wynikł przed wojną sojusz francusko - rosyjski, a po wojnie światowej wyrosło z nich przymierze Francji z Polską.

Dążenie opinji francuskiej od pewnego czasu do bliższego związku politycznego z Rosją, podyktowane jest wzmagającą się obawą przed wzrostem sił germanizmu. Dążenie to dojrzało właściwie po zwycięstwie w Niemczech hitleryzmu, będąc jak gdyby reakcją po okresie niebezpiecznych złudzeń, jakie siała w narodzie francuskim polityka Brianda.

W Paryżu mówi się, że oparcie, jakie dotąd dawała Polska, wymaga w miarę wzrostu sił niemieckich odpowiedniego wzmocnienia sytuacji na wschodzie przez współdziałanie z Polską i Francją Rosji. W Warszawie jednak obawiają się, że Francji chodzi nie tyle o współdziałania Rosji z Polską i Francją, ile o zastąpienie w tej konstelacji Polski przez Rosję. Ze stanowiska interesów polskich jedno jest pewne, że, przeciwstawiając się tej zamianie ról, trzeba taktycznie tak operować, żeby Francji nie oddalać od Polski, a nie wpychać w objęcia Rosji, z którą zresztą Polska ze swej strony musi mieć dobre stosunki.



DNI GENEWSKIE.
Minister Barthou konferuje z komisarzem spraw zagranicznych Z. S. R. R. Litwinowem

BOSKI SENS ŻYCIA.

Mussolini o dekadencji białej rasy.

„Osserwatore Romano" omawia ostatnio, nie szczędząc słów uznania, artykuł Mussoliniego **o dekadencji rasy białej.** W artykule tym Mussolini obala twierdzenie, jakoby przyrost ludności **miał prowadzić do głodu wskutek niedostatecznych środków wyżywienia,** przeciwnie, stwierdza, że **ziemia wyżywić może ludność conajmniej dwudziestokrotnie większą, niż obecna.** W samych Stanach Zjednoczonych ludność mogłaby być pięciokrotnie większa. **W Kanadzie nawet dwadzieścia razy tyle, co dziś.**

Cytując najbardziej znamienne ustępy artykułu, organ watykański nadmienia, że **wszelkie komentarze są zbyteczne,** słusznem natomiast i sprawiedliwem danie poklasku tym wszystkim argumentom, które w sposób **druzgocący obalają teorje ograniczenia liczby narodzin.** Na szczególną pochwałę zasługuje ustęp, gdzie Mussolini powiada, iż najbardziej płodne są te warstwy ludności, które, będąc moralnie zdrowe, **nie poświęciły boskiego sensu życia wyrachowaniom mózgowym samolubstwa.** „Osservatore Romano" podkreśla to przypomnienie boskiego sensu życia, nakazujące człowiekowi **podnoszenie swych myśli ku Bogu, Twórcy i Najwyższemu Prawodawcy,** którego dziełem jest cała natura i wiara nasza i poddanie się prawom Jego Opatrzności. Podczas gdy zuchwałe, **błędne teorje ekonomiczne i materjalistyczne pchają świat ku śmierci, boski sens bytu wiedzie go ku życiu.**

Przy tej okazji dziennik watykański przypomina poprzednie wystąpienia Mussoliniego **przeciw ograniczaniu narodzin, jego stanowisko wobec listu pasterskiego, ogłoszonego przez przed kilku laty zmarłego kardynała Tosiego** w czasie pierwszej kampanji demograficznej, hołd, jaki publicznie składał włoskim matkom liczniejszego potomstwa, **wreszcie fakt przywrócenia przez niego godności małżeństwu chrześcjańskiemu.** Wszystko to wyjaśnia, jak rozumieć należy Mussoliniego, kiedy mówi o boskim sensie życia.

Uchwały żydowskie

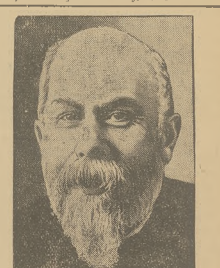
I ODPOWIEDŹ „NAZI".

„Moment" (nr. 205) w depeszy Z. A. T. z Berlina donosi o okólniku, rozesłanym przez kierownika narodowo - socjalistycznej partji, Rudolfa Hessa, do jej członków. Zawarte są w nim punkty, dotyczące stosunku do żydów: 1) nie wolno posiłkować się adwokatami żydami, 2) nie wolno udzielać żydowi żadnej rekomendacji, 3) zabrania się przyjmowania od żydów pieniędzy na cele partji, 4) zabrania się członkom partji, zatrudnionym w przedsiębiorstwach, należących do żydów, noszenia odznak partyjnych, 6) w lokalach publicznych nie wolno pokazywać się w towarzystwie żydów, 6) prywatnych stosunków z żydami należy unikać.

W razie niezastosowania się do tego zarządzenia, członkom partji grożą kary dyscyplinarne.

Ten okólnik

— jest powszechnie uważany, jako odpowiedź na przeciwniemieckie uchwały bojkotowe żydowskiej konferencji w Genewie.



Francuski minister sprawiedliwości Cheron, został silnie zaatakowany zarówno przez prawicę jak przez lewicę, spowodu odmowy opublikowania raportu policyjnego w sprawie zamordowanego radcy Prince'a.

Kto studjuje na polskich uczelniach.

17 proc. studentów stanowią żydzi.

Ostatnie „Wiadomości Statystyczne" przynoszą **statystykę słuchaczów szkół wyższych w Polsce za 1933-34 r.** oraz dane porównawcze za 1923-24 r. akademicki. W ubiegłym roku akademickim na wyższych polskich uczelniach państwowych i prywatnych **studjowało ogółem 49.727 studentów,** w tej liczbie 43.092 było w szkołach państwowych, a 6.635 — w prywatnych. **W porównaniu z rokiem 1923-24 liczba akademików w Polsce wzrosła o 10.500 osób,** jednak w stosunku do poprzedniego roku akademickiego — 1932-33 — widzimy nieznaczny ubytek studentów, wynoszący przeszło 2000 osób. Również liczba nowoimatrykulowanych była nieco mniejsza w 1933-34 r. niż w 1932-33, gdyż **ostatnio wstąpiło na wyższe uczelnie 13.189 osób, a rok przedtem — 13.365.**

Wśród tej ogólnej liczby **prawie 50 tysięcy słuchaczów, 35.628 stanowią mężczyźni, a 14.099 kobiety.** Procent kobiet studjujących wzrasta, gdyż w 1923-24 roku akademickim stanowiły one 26% studentów, a ostatnio — 28%.

Najwięcej młodzieży kształciło się **na wydziałach prawnych — 15.390 osób,** następnym skolei wydziałem pod względem ilości studentów jest **filozofja, na której było zapisane 12.517 studentów. Na medycynie było 4.241 słuchaczów,** farmaceutyce — 1.343, teologji — 1.043, weterynarji — 934, dentystyce — 494, rolnictwie — 2.558, komunikacji, inżynierji i miernictwie — 2.464, architekturze — 844, mechanice i elektrotechnice — 2.422, chemji — 970, górnictwie i hutnictwie — 518, sztukach pięknych — 575 i handlu — 2.919.

Na specjalną jednak uwagę zasługuje **statystyka wyznaniowa studentów. Na ogólną liczbę 49.727 studentów wyższych uczelni było 36.054 rzymsko - katolików, 1.788 — greckokatolików, 1.303 ewangelików, 1.229 prawosławnych oraz 8.439 żydów.** Oznacza to, iż w polskich wyższych uczelniach 17% ogółu studentów stanowią żydzi.

Ten stosunek procentowy żydów, kształcących się na polskich uniwersytetach, politechnikach itp. **zupełnie nie odpowiada procentowemu stosunkowi ludności żydowskiej w Polsce** do ogółu mieszkańców naszego państwa. **Żydów w Polsce jest bowiem 10%,** jeśli więc posiadają oni na wyższych uczelniach 17% stud., to oznacza, iż **w stosunku do udziału procentowego ludności żydowskiej w liczbie mieszkańców Polski, jest ich o 70% zadużo w polskich wyższych szkołach.**

Ten 17% udział żydów w studjach wyższych widzimy na medycynie, gdzie **na 4.241 studentów jest 719 żydów,** podobnie jest na farmaceutyce, gdzie na 1.343 słuchaczów znajduje się 225 żydów.

Jeszcze większy odsetek żydów można zaobserwować na dentystyce, gdzie **stanowią oni przeszło 20%, gdyż na 494 słuchaczów znajdowało się 102 żydów. Najbardziej jednak zażydzone są wydziały prawne i filozoficzne, na których odsetek żydów wynosi 21%.** Na prawie na ogólną **liczbę 15.390 słuchaczów było 3.305 żydów, na filozofji zaś na 12.517 studentów żydzi stanowili 2.636.**

Zwraca uwagę fakt znamienny, oto **na rolnictwie studjuje 158 żydów.** W tej dziedzinie nawet studjów rolniczych żydzi dziś stanowią 6% studentów. A zdawało się jeszcze nie tak dawno, iż przynajmniej na tym odcinku życia gospodarczego jesteśmy zabezpieczeni od zalewu żydowskiego.

Na architekturze jest 127 żydów, na komunikacji i inżynierji — 298, na weterynarji — 84, mechanice i elektrotechnice — 298, chemji — 159, sztuki piękne studjuje 55 żydów, a nauki handlowe — 203. **Tylko na górnictwie i hutnictwie niema ani jednego żyda.**

UWAGI.

Polska -- Niemcy.

Niedzielne spotkanie piłkarzy polskich i niemieckich na boisku w Warszawie wywołało żywe poruszenie nie tylko wśród sportowców i zwolenników piłki nożnej, ale nawet wśród tych, którzy tego rodzaju sportu nie zaliczają do rodzajów najszlachetniejszych. Zapewne gra w piłkę nożną ma swoje niewątpliwe i niemałe plusy: kształci ona zmysł orjentacji, szybkość decyzji, ambicje w pokonywaniu trudności i, co spośród wszystkich jest najważniejsze, uczy dostosowania własnej indywidualności do potrzeb zespołu oraz wskazuje na wielkie znaczenie dobrze zorganizowanej i planowej współpracy gromady w walce z przeciwnikiem.

Wszystkie te dodatnie wychowawcze strony sportu piłkarskiego nie zasłaniają nam tej prawdy, że bądź co bądź jest to jednak tylko gra, a więc zabawa, a więc coś, co lubimy, czego widokiem możeby się cieszyć a nawet dla widoku tego jechać w przepełnionym pociągu do Warszawy, nie można jednak meczu, choćby to był nawet mecz Polska — Niemcy podnosić do wysokości zdarzenia epokowego w historji narodu. Kiedy się rozeszła po kraju hiobowa wieść o przegranej piłkarzy polskich, widziało się ludzi tak straszliwie przygnębionych, jakby to była klęska całego narodu.

Są ludzie, którzy sobie upraszczają pewne zjawiska i rozumują mniej więcej w ten sposób:

— Jeżeli w grze w piłkę przegraliśmy z Niemcami, to znaczy już wogóle we wszystkiem będziemy przez nich pokonywani.

Zadraśnięta duma narodowa, że nasi piłkarze przegrali mecz, jest oczywiście pięknym dowodem współodpowiedzialności wszystkich za nieudane wystąpienie kilku na boisku sportowem, ale nie trzeba przesadzać.

Należy przecież na te sprawy spojrzeć trzeźwo i nawet obudzić w sobie poczucie humoru, które jest najlepszą odtrutką na sportowe przygnębienie.

No, bo cóż się właściwie stało? Młodzi ludzie, wyćwiczeni w grze w piłkę nożną, rozegrali mecz. Jedni z nich byli graczami z Niemiec, drudzy z Polski, ale ani jedni ani drudzy nie reprezentowali honoru swego państwa czy narodu, bo takiego honoru nie powierza się choćby najbardziej utalentowanym, młodym i silnym nogom piłkarzy. Jeżeli polscy sportowcy przegrali, to jest to wypadek nieprzyjemny przedewszystkiem dla naszych sportowców, którzy zapewne mają dość po temu ochoty i energji, aby błędy naprawić i w przyszłości godniej reprezentować barwy polskiego sportu.

Po przegranym meczu mówiło się o „naszej" przegranej. — Niemcy nas pobili, bo my nie potrafimy... I to „my" brzmiało, jak cała Polska, cały naród, a to przecież tylko niewielki zespół piłkarzy, skądinąd dzielnych zapewne sportowców, którzy nieraz jeszcze w innych okazjach pokażą, co potrafią.

Nazbyt wielkie przywiązywanie wagi do imprez sportowych i nawet nieopatrzne nazywanie ich np. Niemcy — Polska, jakby to miała się odbyć walka rzeczywiście między dwoma narodami, mści się potem wrazie przegranej, bo przegrana ta fatalnie działa na masy i podrywa wiarę we własne siły. Drobne takie koniec końców wypadki mogą w przyszłości przynieść nieobliczalne szkody.

Przy organizowaniu większych imprez sportowych nie trzeba zapominać o tem, że jest to tylko gra, że jest to zabawa dzielnych młodych ludzi, którzy zapewne nie roszczą sobie pretensji do reprezentowania całego narodu. Reprezentują tylko swoją własną gibkość, tężyznę i umiejętność grania.

Jeżeli te ich zalety chwilowo nieco zawiodły, to jest nam trochę przykro, ale nie jest to jeszcze powód do popadania w rozpacz i zwątpienie.

Cw.

Radny nie może ciągnąć

KORZYŚCI ZE SWEGO MANDATU.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik interpretujący przepis art. 8 ustawy samorządowej o zawieszeniu mandatów członków ciał samorządowych za wchodzenie w niedozwolone stosunki z związkami samorządowemi.

Okólnik podnosi, iż ustawa dąży, aby członkowie ciał samorządowych nie mogli wykorzystywać swych mandatów dla korzyści własnych, lub osób im bliskich. Zawieszenie mandatów następować winno nietylko, gdy członek ciał samorządowych osobiście wchodzi w niedozwolone stosunki z samorządem, będąc głównym właścicielem przedsiębiorstw i instytucyj zawierających tranzakcje z samorządami, lecz także, gdy właścicielem przedsiębiorstwa jest małżonek członka ciała samorządowego, lub jego krewni w linji prostej.

Wielka wygrana u Kaftala

Jak dowiadujemy się, w popularnej kolekturze szczęścia W. Kaftal i S-ka padła w 6 dniu ciągnienia IV klasy bieżącej loterji wielka wygrana zł. 100.000 na Nr. 85.899. Wygrana ta jakkolwiek stanowi miłą niespodziankę dla wiernych graczy kolektury Kaftala, to jednak jest ona tylko dalszem ogniwem w nieprzerwanym łańcuchu większych wygranych, padających stale, niemal codziennie, w każdej loterji, w każdej klasie, od szeregu lat, nieprzerwanie, z żelazną konsekwencją woli Fortuny w tej kolekturze szczęścia i szczęśliwych graczy. Okna wystawowe tej popularnej kolektury, oblegane przez tysiączne rzesze graczy roją się od co parę godzin wyklejanych telegramów o nowych niespodziankach, o nowych wielkich i mniejszych rozlicznych wygranych. Gdy wokoło barometr ciśnień atmosferycznych wciąż spada lub płata nam figle, barometr szczęścia kolektury Kaftala nie zawodzi, lecz wykazuje ciągłą zwyżkę, ciągłą i nieprzerwaną, wróżącą o dziwo deszcz — ale deszcz złota. 5289



SCENA Z MECZU POLSKA — NIEMCY.

Z życia harcerstwa.

400 HARCERZY PRZESZŁO WYSZKOLENIE W OŚRODKU MORSKIM.

W harcerskim ośrodku morskim w Jastarni przeszkolonych zostało w kończącym się obecnie sezonie 400 harcerzy na kursach instruktorskich i żeglarskich. Uczestnicy kursów odbyli morskie podróże zagraniczne na jachtach państwowego Urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i jachcie „Korsarz" gdańskiego klubu morskiego, oraz wyjazdy w morze i ćwiczenia na szkunerze „Harcerz". Ponadto odbywało się przybrzeżne pływanie na taborze ośrodka. Harcerze odwiedzili szereg portów bałtyckich, m. in. Kopenhagę i Stockholm.

Poza harcerzami na ośrodku przeszkolonych zostało kilkunastu nauczycieli, kilku członków „Strzelca" oraz kilku członków Akademickiego Związku Morskiego. Ośrodek odgrywa coraz poważniejszą rolę w wyszkoleniu żeglarskiem w Polsce.

UROCZYSTOŚĆ HARCERSKA W NIWCE.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę w I-szej drużynie harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Niwce odbędzie się uroczyste poświęcenie przystani żeglarskiej i 16 kajaków. Protektorat nad uroczystością przyjął wojewoda M. Grażyński, przewodniczący Zw. harcerstwa polskiego.

Program przewiduje w sobotę: uroczyste ognisko, a w niedzielę nabożeństwo, akt poświęcenia przystani i kajaków, defilada kajaków, a popołudniu regaty i ognisko dla publiczności.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

12 Środa	Dziś Imienia NMP. Jutro Eugenji	Wschód słońca 5 m. 14 Zachód „ 18 m. 04

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Śmierć okrutna".
EDEN: Hopsa.
PALACE: Przedmieście.

× PROJEKT NOWEJ USTAWY APTEKARSKIEJ. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo opieki społecznej opracowało nowy, szósty z rzędu projekt ustawy aptekarskiej. Projekt ten przesłany został organizacjom samorządu gospodarczego do wyrażenia opinji.

Projekt zmierza do uprzywilejowania aptek kosztem składów aptecznych i drogeryj. Wszystkie środki lecznicze, nietylko za receptą, ale i gotowe wyroby fabryczne, jak np. aspiryna, mogłyby być sprzedawane wyłącznie przez apteki. Składy apteczne i drogerje musiałyby zlikwidować całkowicie sprzedaż środków leczniczych, co zagroziłoby ich egzystencji.

Projekt nowej ustawy aptekarskiej poddany będzie przez organizacje gospodarcze szczegółowemu rozpatrzeniu.

× LEKTORJUM POWSZECHNE W SOSNOWCU. Dzisiaj w środę w lokalu przy ul. Warszawskiej 22 odbędzie się pierwszy po przerwie wakacyjnej odczyt pt. „Z doliny Soły" (wrażenia z włóczęgi wakacyjnej), który wygłosi prof. Stefan Piotrowski. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla wszystkich wolny.

× NA POWODZIAN urządza zabawę taneczną w klubie na kopalni Mortimer w Zagórzu, dnia 15 b.m. o godzinie 20, Ognisko Związku nauczycielstwa polskiego. Organizatorzy spodziewają się, że społeczeństwo miejscowe i okolicy poprze tę imprezę licznem przybyciem.

Zapisujcie się na członków LOPP.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś, t. j. dnia 12 b.m. o godz. 20 m. 15 powtórzenie premjery dramatu Z. Nałkowskiej p. t. „DZIEŃ JEGO POWROTU". Wykonawcy w osobach pp. Gerson i Z. Grzymalanki, Balcerzaka, Rokossowskiego i Sawickiego dają prawdziwy koncert gry aktorskiej.

Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 2.80.

Czwartek dnia 13 b.m. o godz. 20.15 — „DZIEŃ JEGO POWROTU".

Kopalnia „Karol"

NIE BĘDZIE NARAZIE ZAMKNIĘTA.

W związku ze strajkiem na kop. „Karol" odbyła się wczoraj konferencja p. starosty Boxy z przedstawicielami Towarzystwa sosnowieckiego.

Na konferencji tej Towarzystwo wyraziło zgodę na przedłużenie terminu zamknięcia kopalni do 15 października.

Wiadomość tę delegaci związków zawodowych zanieśli robotnikom. Popołudniu toczyły się dalsze pertraktacje i robotnicy prawdopodobnie przerwą strajk.

× KALENDARZYK ŁOWIECKI NA PAŹDZIERNIK. Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju oprócz województwa Śląskiego, w październiku przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: Łosie-byki, jelenie-byki, danielerogacze, sarny-kozły w województwach Poznańskiem i Pomorskiem (od 16 października), sarny-kozy, łanie jeleni i danieli, zające szaraki (w woj. Wileńskiem, Nowogródzkiem i Poleskiem do 30 października, w pozostałych do 15 października), zające-bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-koguty, cietrzewie-kury (w woj. Wileńskiem, Białostockiem, Nowogródzkiem, Poleskiem i Wołyńskiem), bażanty-koguty (do 16 października), dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie indyki samce i dzikie indyki samice (do 16 października), kuny leśne (tumaki) oraz norki.

× NIEFORTUNNY MYŚLIWY. Podczas polowania na kuropatwy na polach wsi Przystajń, w pow. Częstochowskim, został postrzelony z fuzji w prawe udo Władysław Paprotny, lat 14, z Przystajni. Niefortunnym sprawcą strzału okazał się myśliwy Jan Stanisław Smołucha z Sosnowca. Rannego chłopca przewieziono do szpitala w Krzepicach. Stan zdrowia nie budzi obaw.

× „POLOWANIE" NA PSY. Ulica Wawel w Sosnowcu była onegdaj widownią niezwykłego „polowania". Oto trzech młodych pomocników cyweliciela miejskiego, nie zwracając uwagi na spieszącą do szkoły młodzież, urządziło sobie formalne polowanie na... psy, ku wielkiemu zgorszeniu starszych i dzieci. Możeby odpowiednie władze zechciały się bliżej zainteresować tą sprawą i zabronić urządzania na ulicach miasta podobnych polowań, w godzinach, kiedy do szkół śpieszy młodzież. Widok ten bowiem budzi u ludzi zrozumiały niesmak i dlatego pożądanem byłoby, żeby „polowania" takie odbywały się we wczesnych godzinach.

× WYPADEK SAMOCHODOWY. Na ul. 3 Maja w Nowej Wsi samochód osobowy Śl. 7301 Sp. Akc. Godula, kierowany przez ks. wikarego Nowaka z Nowego Bytomia, w czasie wymijania furmanki Michalskiego Tomasza z Sosnowca, najechał na przydrożne drzewo. Samochód wskutek wypadku odbił się, skręcił nagle w bok i zranił lekko konia drugiej furmanki Zawońskiego ze Sosnowca. Samochód również uległ nieznacznemu uszkodzeniu. Ofiar w ludziach nie było. Dochodzenia celem ustalenia kto ponosi winę wypadku w toku.

× ZWŁOKI MĘŻCZYZNY W BRYNICY. Onegdaj wydobyto z Brynicy koło Sączowa zwłoki jakiegoś mężczyzny w średnim wieku. Jak się okazało, były to zwłoki 41-letniego Roberta Gawika z Piekar. Gawik w dniu 2 b.m., przechodząc w stanie podchmielonym nad Brynicą wpadł do wody i utonął. Dopiero po upływie tygodnia zwłoki wydobyto koło Sączowa.

× ZATRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW. Na odcinku granicznym Brzeziny Śl. przytrzymano mieszkańców Czeladzi i Będzina, a mianowicie Mieczysława Hernika, Stanisława Rychera, Jana Augustyńskiego i Ryszarda Szczygła. Odebrano im około 20 kg. pomarańcz, 12 kg. migdałów, rodzynek i fig, oraz większą ilość kart do gry i brzytew.

× USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Mieszkanka Dąbrowy Stanisława Sobeszek (Narutowicza 36) napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono na kuracje do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

× KRADZIEŻE. Ze sklepu Sali Gryn w Dąbrowie skradziono różne artykuły, 80 zł. gotówką, zegarek złoty i pierścionek. Łączne straty wynoszą około 500 zł.

Ze sklepu Łai Dancygier w Dąbrowie (Limanowskiego 25) skradziono 180 zł.

Lato w lasach i na polach.

Zapisało się w tym roku bardzo źle.

Kronikarze pokoleń przyszłych nie będą dobrze pisać o roku 1934.

— Rok ów był rokiem klęsk żywiołowych — zanotują — wczesna wiosna sprawiła, że **życie w lasach i na polach poszło z początku zbyt bujnie.** Już w kwietniu powschodziły jarzyny, a sady, kwitnące zwykle w miesiącu maju, tego roku pokryły się kwieciem **o trzy tygodnie wcześniej.** Bzy **zakwitły w początkach maja, a truskawki dojrzały w końcu tego miesiąca.**

— Lecz jednocześnie nastała długa susza. **Niektóre okolice kraju nie widziały deszczu po dwa miesiące.** Zboża, wypalone słońcem, zwiędłe i poschłe ogrody — oto widok czerwcowy.

— Miary nieszczęść dopełniły **gwałtowne deszcze i niesłychana od wielu lat klęska powodzi, która nastąpiła potem.**

W LESIE

Jakaż jest sytuacja w lasach i na polach z końcem jesieni tego roku?

Bardzo zła. Urodzaje zapowiadają się nieszczególnie, spowodu zbytniej suszy na przednówku i deszczów podczas żniw. Okopowe ucierpiały również i w bardziej zasobnych okolicach kraju gniją. **Na „klęskę urodzaju" nie będziemy tego roku narzekać.**

Polska słynie, jako raj myśliwych. Jakże zapowiada się jesienny sezon polowań?

Dwaj przedstawiciele najpospolitszych rodzajów zwierzyny: **zając i kuropatwa nie miały dobrych warunków rozwoju.** Nie sprzyjają lęgom zarówno susza, jak i zbyt mokra wiosna. Tegoroczne lęgi odbywały się podczas suszy, młode zajączki zaś i jeszcze nieopierzone kuropatwy spotkał sezon ulewnych deszczów. Toteż rezultaty nie są zadawalające. W okolicach o większej kulturze rolniczej, w Poznańskiem na Kujawach, w sandomierskiem, zwierzostan nie przedstawia się wprawdzie najgorzej, wszakże nie dorównuje jesieni zeszłego roku. Natomiast w innych częściach kraju zwierzostan, o którym mowa przedstawia się katastrofalnie.

Inne rodzaje zwierzyny, dzik, jeleń, sarna, oraz ptactwo błotne — **nie podzieliły losów tamtych.** Wschodnie połacie Rzeczypospolitej, Polesie, Litwa, Białoruś obfitują, jak innych lat, w cietrzewie, głuszce i inne „pierze", z miljonami kaczek na czele. **Co do zwierza „grubego", łosia, niedźwiedzia, to ze względu na ochronę, jaką cieszy się w Polsce — stan jego poprawia się z roku na rok.**

NA POLU

Jakiż jest los innego stworzenia polnego? Podobny. A więc **rolnicy stwierdzają że myszy i szczury polne, bardzo dokuczliwe innych lat, tego roku prawie nie czynią szkody.** Nie znać ich w polu! Czy ich wytopiły deszcze, czy zniszczyła jakaś inna klęska, niewiadomo, dość, że myszy i szczurów jest tego roku mało. **Nie widzi się również kretów tyle, co lat innych,** nie wspominając już o chomikach, kozatkach i t. d., które, jako szkodniki zawsze szły na szarym końcu.

Natomiast, co jest już niezależne od pogody, na południowo zachodnim krańcu Rzeczypospolitej rozmnożył się jeden z **najstraszliwszych szkodników rolnych, szczur piżmowy.** Zawędrował on przed kilku laty z Czechosłowacji **i teraz zaczyna być już groźny.** Jeżeli nie zorganizuje się przeciwko niemu piżmowej akcji na wielką skalę, za lat kilka piżmowiec ten może się stać przyczyną nieobliczalnych klęsk. (Dodać trzeba, że szczur piżmowy polny nie jest identyczny ze szczurem piżmowym kanadyjskim, chowanym po fermach hodowlanych na futerka. **Wprawdzie hodowcy czescy starają się sprzedawać nam tego piżmowca, jako zwierzę futerkowe,** lecz znawcy pilnie wystrzegają się nabywania piżmowca czeskiego, pochodzącego wprawdzie od piżmowca kanadyjskiego, ale zdegenerowanego w dzikości życia polnego. Jest mniejszy z gorszem i ordynarniejszem futrem, w dodatku nietrwałem.

W POWIETRZU

O wiele mniej jest tego roku motyli, które przytem wyleciały z poczwarek bardzo późno. Inne owady nie ucierpiały, jak można sądzić, spowodu pogody tegorocznej. W czerwcu nawet obserwowano nad morzem gwałtowny i jednoczesny wyraj ważek, które w olbrzymich chmurach poleciały na południe i wschód Rzeczypospolitej, siejąc przerażenie, gdyż wzięto je za szarańcze.

Klęskowa natomiast sytuacja nastąpiła w pszczelnictwie.

Susza podczas kwitnienia akacyj, a deszcze podczas kwitnienia lip i niektórych jarzyn (rzepak, gorczyca i t. d.), których kwiaty stanowią najważniejszy „pożytek" naszych pszczół — sprawiły, że główny sezon **miodobrania przepadł całkowicie. Pszczoły nie „zarobiły" nietylko dla pasieczników, ale nawet na zapas zimowy dla siebie, czego najstarsi pszczelarze nie pamiętają od lat.**

Stan ten jest tak dalece fatalny, że olbrzymiej większości pasiek, mianowicie **należących do ludzi niezamożnych, korzy nie mają środków na zakup cukru,** grozi „**spadnięcie" wszystkich rojów podczas zimy.** Jeżeli władze nie będą mogły dostarczyć pasiecznikom środków na podkarmienie pszczół w ciągu całej zimy, całe niemal pszczelnictwo polskie, stanowiące własność przeważnie ludzi niezamożnych (wielkich pasiek przemysłowych jest w Polsce zaledwie kilka) — całe, powtarzamy, pszczelnictwo poskie może w roku 1934 nagle i niepowrotnie zginąć.

Oto pobieżne sprawozdanie z obecnej sytuacji w lasach i na polach.

Rep.

Dlaczego inż. Kamiński

został zawieszony w czynnościach.

W swoim czasie ukazał się w piśmie naszem **list mieszkańca Będzina p. Nowaka,** który z racji przebudowy domu wystąpił **z różnemi zarzutami pod adresem kierownika miejskiego wydziału budowlanego w Będzinie inż. Ludwika Kamińskiego.**

Jednocześnie p. Nowak wystąpił ze skargą do władz sądowych przeciwko p. Kamińskiemu, w następstwie czego prokuratura wszczęła dochodzenie i w związku z tem **inż. Kamiński został zawieszony w pełnieniu swych obowiązków w Magistracie.**

Jaki ostatecznie obrót przyjmie ta sprawa, trudno obecnie powiedzieć, utrzymuje się jednak wersja, iż inż. Kamiński nie wróci już na dotychczasowe stanowisko.

Wiadomość o zawieszeniu Kamińskiego wywołała w Będzinie duże wrażenie i jest przedmiotem różnych dociekań i omawiań.

Obowiązki kierownika wydziału budowlanego pełni zastępczo kierownik wydziału drogowego i zakładu wodociągowo-kanalizacyjnego inż. E. Winter.

Zgon drugiej ofiary

katastrofy balkonowej w Będzinie.

We wczorajszym numerze donieśliśmy o strasznej katastrofie, spowodowanej zawaleniem się balkonu w domu sukcesorów Hampla w Będzinie której ofiarą padło 12 osób.

Jedna z ofiar, a mianowicie Ryfka Kamińska, jak wiadomo, zmarła bezpośrednio po katastrofie. **Wczoraj zaś zmarła w szpitalu 4-letnia Sala Poznańska, która podczas wypadku doznała pęknięcia czaszki. Zmarła** tragicznie dziewczynka przyjechała w odwiedziny do swej babki.

Bardzo groźny jest stan życia 52-letniej Żysli Tenenbaum, która nadal przebywa w szpitalu. Wczoraj opuścili szpital dwaj chłopcy Brimer i Brauner.

Oprócz 12 osób, które spadły z balkonów, odnosząc ciężkie bądź lżejsze **obrażenia, z balkonu II piętra spadli również dwaj chłopcy:** jeden 6-letni, a drugi 8-letni. Chłopcy upadli jednak tak szczęśliwie, że oprócz potłuczenia, **niedoznali żadnych obrażeń.** Obaj oni zostali przyciśnięci balustradą balkonów. Gdy odrzucono balustradę 8-letni chłopiec zamieszkały w sąsiednim domu, **podniósł się z ziemi i szybko pobiegł do domu.** Po chwili podniósł się również i drugi, udając się również o własnych siłach do mieszkania rodziców.

Będzińskie balkony

będą skrupulatnie zbadane.

Na skutek powtarzających się w Będzinie oberwań balkonów, **Magistrat wydał zarządzenie, wzywające właścicieli domów do skrupulatnego zbadania stanu balkonów** w swych domach i wrazie stwierdzenia jakichkolwiek usterek, do przeprowadzenia w ciągu miesiąca remontu i doprowadzenia balkonów do należytego stanu, zapewniającego całkowite bezpieczeństwo.

Po tym terminie specjalna komisja dokona lustracji balkonów i wrazie stwierdzenia niewykonania zarządzenia Magistratu, winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Przy sposobności trzeba zauważyć, iż zarządzenie takie należało wydać już po katastrofie balkonowej, która **przed kilku miesiącami miała miejsce w podwórzu domu sukcesorów Wienera przy ul. Potockiego.**

Wprawdzie i tam balkon oberwał się skutkiem nadmiernego obciążenia, jednakże wypadek powinien był zwrócić uwagę władz miejskich, zwłaszcza, że **większość balkonów w Będzinie znajduje się w stanie mocno zaniedbanym** i już zewnętrzny ich wygląd budzi wątpliwości co do ich stanu bezpieczeństwa.

Może obecnie nastąpi zmiana i Magistrat roztoczy wreszcie należyty nadzór nad stanem nieruchomości w mieście.

Krwawa bójka

MIĘDZY BRAĆMI.

Między braćmi Ludwikiem i Bolesławem Szpałkami, zamieszkałymi na kolonji Pekin nr. 5 w Sosnowcu wynikła ostatnio sprzeczka na tle nieporozumień rodzinnych.

Sprzeczka zamieniła się wkrótce w bójkę, przyczem Bolesław Szpałek zadał bratu poważną ranę jakiemś tępem narzędziem w głowę.

Rannego Ludwika Szpałka przewieziono do szpitala. Policja wszczęła dochodzenie.

Nieszczęśliwy wypadek

NA KOPALNI.

Wczoraj w południe na kop. „Reden" miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik Jan Fidali. Nieszczęśliwy dostał się między wózki, odnosząc ciężkie rany. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

PROGRAM RADJOWY

„SURAWAYA" — MUSI PÓJŚĆ NA DNO"

„Surowaya", to śliczny wielki port naszego statku — mówi mały Joakim, chłopiec okrętowy. — Stamtąd przywozimy kauczuk, ryż w łupinach i także kako na czekoladę dla wszystkich dzieci całego świata... Kiedy jest przypływ, wtedy wszystkie fale oceanów zbierają się przy wyspie Jawie. Wtedy morze wygląda jak ogromny, zielony smok, a wszyscy marynarze piją w tawernach na umór i wyją do Księżyca! Daleko jest świat, krewni, znajomi i piękne miasto Amsterdam, drugi port macierzysty „Surawayi".

Na tle nastrojowej pełnej plastyki wzruszeń historji rozegra się w ostatnim rejsie ostatni akt tragedji starego wysłużonego statku, który musi utonąć. Dyrekcja linji okrętowej skazała bowiem towarowiec na zagładę i czeka na jego katastrofę, aby zyskać premję asekuracyjną. W tym tragicznym porachunku sumienia biorą bezpośrednio udział mieszkańcy „żelaznego domu" — kapitan statku, szef maszyn, cieśla Żoske, Stockman i jego dziewczyna z tawerny Żaklina, którą Żoske postanowia poślubić. Jakby łącznikiem spraw ziemi, nieba i morza jest przypadkowo zabłąkana na statku książka. „Objawienie Apokalipsa św. Jana" i Joakim, postać z bajki i marzeń dziecięcych, mały chłopiec okrętowy, podpatrujący wszystkie zdarzenia z właściwą sobie naiwną poezją.

On jeden pójdzie na dno morza z radością szukać szczęśliwej gwiazdy, pod którą płynął i która została stracona z nieba przez głos trąby czarnego anioła z Apokalipsy.

Oryginalne to słuchowisko, specjalnie napisane dla radja przez Janusza Stępowskiego, który swą twórczością objął również formę słuchowiska radjowego z doskonałemi rezultatami, nadane będzie w czwartek 13 bm. o godz. 17.

KATASTROFA W SZKOLE PITAGORASA.

Do przełomowych odkryć naukowych w starożytności należały wywody filozoficzne wielkiego greckiego uczonego Pitagorasa, który stworzył szkołę obejmującą swym zasięgiem kwestje religijne, moralne polityczne i naukowe. Dzieła jego nie dochowały się do naszych czasów, więc dokładnie nauki jego nie znamy, ale niemniej przeto Pitagorejczykom zawdzięczamy cały szereg ważnych odkryć z dziedziny matematyki, a przedewszystkiem pojęcie, że świat jest ucieleśnioną liczbą. Obecne kierunki astronomji oparte o „czystą matematykę" rehabilitują częściowo idee starego greckiego filozofa, jak o tem szczegółowo poinformuje znakomity popularyzator radjowy nauk ścisłych prof. dr. Wilkosz z Krakowa w swym odczycie w czwartek 13 bm. o godz. 21.45.

MAŁO ZNANE PIOSENKI LUDOWE PRZEZ RADJO.

Piosenka ludowa ma dla nas nigdy nie spłowiały wdzięk barwy i świeżości, a tembardziej nas interesuje, jeżeli należy do rzadziej słyszanych lub też małoznanych. Doskonałą ilustracją muzyczną takich mało znanych melodyj ludowych będzie w dn. 13 bm. o godz. 19.30 koncert wokalnego zespołu mieszanego pod dyrekcją Bolesława Wallek-Walewskiego, który nadawać będzie Kraków.

ŚRODA 12 WRZEŚNIA.

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,48 Muzyka z płyt. 6,58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka z płyt. 7,35 Chwilka pań domu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu, hejnał. 12,03 Wiadomości meteorolgiczne. 12,10 Popularna muzyka czeska w wyk. zespołu Adama Hermana. 13.05 Muzyka. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „O wysoki poziom duchowego życia". 16,00 Muzyka lekka w wyk. ork. jaz. teatru Hollywood pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Kazimierz Krukowski (piosenki). 16,45 Opowiadanie dla dzieci pt. „Leszek, Paryż i Czarny kot" pióra dra Karola Kleina. 17,00 Recital śpiewaczy Liljany Zamorskiej. 17,25 Pogadanka dla kobiet pt. „Nowe drogi opieki społecznej nad matką i dzieckiem" wygł. p. Marja Czapska. 17,35 Muzyka. 17,50 Pogadanka sportowa. 18,00 Prof. dr. Witold Wilkosz: „Bertrand Russel w nowej nauce". 18.15 Recital skrzypcowy Włodzimierza Popowskiego. 18,45 Odczyt gospodarczy. 19,00 Muzyka lekka z restauracji „Gastronomja" w Warszawie. 19,20 Pogadanka. 19,30 D. c. muzyki. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert popularny w wyk. orkiestry mandolinistów. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. 21,30 Recytacje autorskie Emila Zegadłowicza. 21,40 Recital śpiewaczy Józefa Wolińskiego. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna z dancingu „Adria" w Warszawie. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

SPORT.



JADWIGA JĘDRZEJOWSKA
mistrzyni Polski w tenisie.

JEŹDŹCY POLSCY W TALLINIE.

Podczas międzynarodowych zawodów konnych w Tallinie rozegrano konkurs o puhar narodów (Nagroda Estonji), w którym pierwsze miejsce zdobyła drużyna polska — 12 pkt., przed łotewską 36 pkt. i estońską 56 pkt. Konkurs o nagrodę Towarzystwa konnego wygrał mjr. Lewicki na Dunkanie przed kpt. Rucińskim na Reszce.

HARCERSKIE ZAWODY TENISOWE.

W ub. niedzielę dnia 9 b.m. odbyły się zawody tenisowe pomiędzy 44 Z. D. H. przy gimn. Bolesława Prusa a 2 Z. D. H. przy gimn. Stanisława Staszica, zakończone zwycięstwem 44 Z. D. H. w stosunku 6:1.

Poszczególne wyniki gier przedstawiają się następująco: single: Nobis — Czechowski 4:6, 6:3, 6:3. Kużelewski — Juda I 6:2, 4:6, 6:2. Matys — Strokowski 3:6, 1:6. Ziembiński — Juda II 6:2, 6:0, Kleszczyński — Woliński 6:3, 10:12, 9:7.

double: Ziembiński, Matys — Strokowski, Woliński 6:3, Kleszczyński, Nobis — Juda I Juda II 6:1.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **ŚWIĘTO DRUCHEN K.S.M.Ż. W ZAWIERCIU.** W związku z przemianowaniem Stowarzyszenia młodzieży polskiej na katolickie Stowarzyszenie młodzieży w ub. niedzielę w Zawierciu obchodzono „Święto druchen" katolickiego Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej. Rozpoczęło się ono w ub. sobotę uroczystem nabożeństwem w miejscowym kościele parafjalnym. Nabożeństwo odprawił ks. prałat Franciszek Zientara, przemawiając następnie w podniosłych słowach do licznie zebranych druchen ze swym sztandarem. Po przemówieniu ks. prałata druchny gremjalnie przystąpiły do Komunji św. W niedzielę o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Ludowego (TAZ.) odbyła się uroczysta akademja przy licznym udziale druchen, druhów oraz rodziców i opiekunów. Akademję zagaił powszechnie szanowany i kochany przez miejscowe społeczeństwo katolickie, ks. patron Juljan Zieliński, który na wstępie powitał ks. prałata Fr. Zientarę, protektora i założyciela tej wielkiej placówki. ks. dr. Alojzego Neumanna, patrona młodzieży męskiej, ks. Berga, wielkiego przyjaciela młodzieży katolickiej, oraz panie z patronatu: Wierzbicką Zofję, Pasierbińską, Dziembowską i inne. Po powitaniu ks. patron w krótkich słowach scharakteryzował znaczenie „Święta druchen". Następnie chór żeński K.S.M. pod batutą p. Kazimierza Bromblika odśpiewał b. pięknie dwa utwory. Referat ks. J. Zielińskiego pod tytułem „Chrystus jest szczęściem człowieka" wywarł wielkie wrażenie na zebranych. Pod koniec akademji została wystawiona sztuka z czasów prześladowania chrześcjaństwa p.t. „Zwycięstwo prawdy". Udział brali druchny i druhowie K.S.M. Zgrani amatorzy byli rzęsiście oklaskiwani. Na wyróżnienie zasługują Domagała i Dzienniak. Na zakończenie chór odśpiewał kilka utworów. Akademję zakończono odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła". Dodać należy, że w ostatnich czasach zastępy katolickiego Stowarzyszenia młodzieży w Zawierciu zwiększają się, co jest zasługą niezmordowanych pasterzy - patronów ks. J. Zielińskiego i ks. dr. Neumanna.

× **WPŁATA POŻYCZKI NARODOWEJ** Jak się dowiadujemy, poważna liczba subskrybentów pożyczki narodowej w Zawierciu nie wpłaciła jeszcze wszystkich rat. Ostatni termin regulacji upływa z dniem 5 października b.r. Po tym terminie urząd skarbowy w Zawierciu nie będzie uwzględniał żadnych reklamacyj, to też w interesie opieszałych leży jaknajszybsze uregulowanie zaległych rat. Charakterystycznem jest, że najwięcej zalegają subskrybenci — żydzi, którzy i tak stosunkowo bardzo mało subskrybowali.

× **WPADŁ POD SAMOCHÓD.** W ub. niedzielę popołudniu przy ul. Panny Marji w Częstochowie, niejaki Krzemiński Marjan z Zawiercia, ul. Sienkiewicza 27, wskutek własnej nieostrożności przy przebieganiu ulicy wpadł pod samochód i doznał ogólnego potłuczenia. Ofiarę nieostrożności przewieziono do szpitala Panny Marji.

Z SALI SĄDOWEJ.

W urzędzie pośrednictwa pracy.

W Sądzie grodzkim w Sosnowcu toczyła się ciekawa rozprawa przeciwko b. urzędnikowi, mającemu za sobą wyższe studja, 31-letniemu Janowi Kowalskiemu, oskarżonemu o znieważenie urzędnika pośrednictwa pracy w Sosnowcu, Leona Szwocha. A oto, co na swą obronę przytoczył oskarżony:

Będąc bez pracy, udał się kiedyś do Urzędu pośrednictwa pracy, celem załatwienia pewnych formalności. W pokoju jednak nie zastał ani jednego urzędnika. Jak się okazało jedli oni śniadanie w pokoju kierownika. Wreszcie po upływie pewnego czasu zjawił się urzędnik, który, nie zwracając na niego uwagi, wdał się w dłuższą, nie urzędową pogawędkę z pewnym jegomościem. Kiedy wreszcie Kowalski zdenerwowany długiem wyczekiwaniem zwrócił uwagę urzędnikowi, że nie ma czasu, otrzymał taką odpowiedź: „To pan nie jest bezrobotny. Bezrobotny musi mieć czas!"

Taka odpowiedź mocno ubodła Kowalskiego, który jednakże panując nad sobą, zwrócił jeszcze raz owemu urzędnikowi uwagę, by go załatwił, na co znów otrzymał taką odpowiedź:

„Kto mi się nie podoba, tego każę wyrzucić za drzwi!"

Kowalski widząc, że z urzędnikiem nie dojdzie do ładu oświadczył mu, że chce się zobaczyć z kierownikiem.

Kierownika niema, ale jest zastępca — oświadczył urzędnik.

Kowalski udał się przeto do drugiego pokoju, gdzie zapytał pewnego napotkanego urzędnika, czy on jest zastępcą kierownika, na co otrzymał odpowiedź: Nie, nie ja, ale ten drugi pan!"

Wrócił przeto do drugiego urzędnika, ale i tu oświadczono mu, że się pomylił. — Ot, tamten pan! wskazał urzędnik na mężczyznę, u którego Kowalski już raz był.

I tak posyłano go od stolika do stolika, aż wreszcie powiedziano mu, że ta pani, co pisze na maszynie jest zastępcą kierownika, Kowalski zwrócił się przeto do niej, nie chciała jednak wysłuchać jego skarg mówiąc: Kłamie pan!...

Wtedy krew w nim zagrała. Jak oszalały wybiegł z pokoju, podbiegł do stolika, przy którym siedział Szwoch i krzyknął: Bezczelny!

Wtedy wezwano policjanta i spisano protokół. Nie musiało być jednak wszystko i tak proste, skoro sąd, opierając się na zeznaniu, złożonem przez Szwocha, skazał Kowalskiego na 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem kary.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Złoto ze St. Zjednoczonych płynie do Europy.

W dniu 6 bm. przybył do Havru ze Stanów Zjednoczonych na pokładzie parowca „Paris" transport złota wartości 1.297.000 dolarów.

Wywóz złota ze Stanów Zjednoczonych do Europy spowodowany został kilkakrotnem w ostatnich czasach spadkiem dolara poniżej t. zw. dolnego punktu złota, który w chwili obecnej waha się np. w stosunku franka fr. w okolicach kursu 14.93 i pół fr. za jednego dolara. Jest to w ten sposób zjawisko odwrotne do odpływu złota z Europy do Stanów Zj. który to odpływ następuje w razie zwyżki dolara powyżej górnego punktu zołta (np. w Paryżu około 15,18 fr. za dolara).

Podejmując wywóz złota do Europy, Stany Zjednoczone podkreśliły, że pragną szanować zasady waluty złotej, za jaką pragnie uchodzić dolar.

Zaznaczyć należy, że po zakończeniu okresu letniego i zredukowaniu ilości statków, kursujących przez Atlantyk, transport morski złota podrożeje, to też w punktach złotych dolara nastąpi pewne przesunięcie: górny punkt złota przesunie się w górę o parę punktów, dolny zaś punkt złota spadnie o odpowiednią ilość punktów. Umożliwiłoby to spadek dolara o tych parę punktów bez potrzeby wywożenia złota do Stanów Zjednoczonych.

Kronika gospodarcza.

Chmiel polski
NA RYNKACH AMERYKAŃSKICH.

Chmiel polski oddawna już jest wprowadzony na rynki amerykańskie, jednakże dotąd był importowany nie bezpośrednio z Polski, lecz za pośrednictwem reeksporterów z państw sąsiednich.

Obecnie, jak donosi Izba handlowa polsko-amerykańska, dwie firmy amerykańskie, a mianowicie Manhattan Overseas Co oraz America-European Trading Co, zajęły się bezpośrednim importem chmielu z Polski i pierwsze ich próby zostały uwieńczone zupełnem powodzeniem.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy Stany Zjednoczone importowały chmielu czterokrotnie więcej niż eksportowały, gdyż od lutego do czerwca rb. wywóz chmielu z Ameryki Północnej wyniósł ogółem 864.331 funtów angielskich, podczas gdy import w tym samym okresie sięgnął cyfry 3.215.580 funtów angielskich.

Ogólny import chmielu do Stanów Zjednoczonych w okresie rocznym t. zn. od lipca r. 1933 do czerwca r. 1934 wyniósł 5.666.904 funtów angielskich. Z ilości tej Niemcy dostarczyły 3.258.556 funtów ang., Czechosłowacja — 1.926.097 funtów ang., Jugosławja i Albanja — 259.106 funtów ang., a Polska i Gdańsk — 6.994 funtów angielskich.

TARYFY NA PRZEWÓZ MATERJAŁÓW DROGOWYCH OBNIŻONE. Ministerstwo komunikacji zawiadomiło Ligę drogową, że na skutek memorjału Ligi Ministerstwo obniżyło taryfę na przewóz materjałów kamieniarskich do budowy dróg. Obniżka wynosi przeciętnie 20% i dotyczy kostki nieregularnej, półkostki brukarskiej, kamienia polnego, tłucznia, szabru, szutru, grysiku i miału. Obniżka weszła już w życie. Poza tem uzyskano ułatwienie wyładunku materjału brukarskiego, który będzie wyładowywany wprost na szlaku budowy dróg, a nie — jak dotąd — na niejednokrotnie dość odległej najbliższej stacji kolejowej, co znacznie podnosiło koszt budowy dróg.

OGRANICZENIA PRZY WYDAWANIU KART RZEMIEŚLNICZYCH. Związek Izb rzemieślniczych wydał okólnik w sprawie udzielania przez samorząd rzemieślniczy opinji o osobach ubiegających się o uzyskanie licencyj zawodowych i dopuszczenia do egzaminów mistrzowskich, jak i czeladniczych. Ponieważ wszelkie ulgi w tym względzie uzależnione są od opinji izb, związek zaleca stosowanie ogledności, by nie dopuścić do uzyskania kart rzemieślniczych przez osoby niewykwalifikowane i partaczy. W zasadzie o ulgi ubiegać się będą mogli tylko rzemieślnicy liczący ponad 30lat.

ZWYŻKA CEN TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH? Pierwsze dni września przyniosły na rynku włókienniczym Łodzi poważne ożywienie, utrzymujące się do drugiej połowy sierpnia. Zjazd kupiectwa prowincjonalnego był bardzo liczny, a obroty stosunkowo znaczne. W niektórych branżach liczą się z możliwością braku pewnych gatunków towarów. Pomimo pomyślnie kształtujących się rozmiarów zapotrzebowania, ceny naogół nie uległy wydatniejszym zmianom, co pozostaje w związku z nieustalonemi dotąd rozmiarami zbytu. Gdyby jednak ten rozwój sytuacji trwał w dalszym ciągu, zwyżka cen tkanin włókienniczych byłaby nieunikniona.

PRZEDŁUŻENIE UMOWY HANDLOWEJ POLSKO - HISZPAŃSKIEJ. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że rząd hiszpański ponownie przedłużył termin ważności umowy handlowej polsko-hiszpańskiej z dnia 7 maja 1930 o jeden miesiąc tj. do 25 września rb.

ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto I standart od 17.00—17,50. Pszenica jednolita 747 g-l stara i nowa 20.00—21.00. Pszenica zbierana 737 g-l stara i nowa 19,00—20,00. Owies jednolity nowy 15,00—16,00. Owies zbierany nowy 14,50—15,00. Jęczmień kaszany 17,00—18,00. Jęczmień browarny 20,50—22,00. Mąka pszenna gat I-B 0—45% 34.00—36.00. Mąka pszenna I-C 0—55% 32,00—34,00. Mąka pszenna gat. I-D 0—60% 30,00—32,00. Mąka pszenna gat. I-E 0—65% 28,00—30,00. Mąka pszenna gat. II-B 20—65% [illegible]—28,00. Mąka pszenna gat. II-D 45—65% 25,00—26,00. Mąka pszenna gat. II-F 60—65% 24.00—25,00 Mąka pszenna gat. II-G 65—70% 23,00—24,00. Mąka pszenna gat. III 65—70% 16,00—18,00. Mąka żytnia I gat. 0—55% 25,00—26,00. Mąka żytnia I gat. 0—65% 24,00—25,00. Mąka żytnia II gat. 19,00—20,00. Mąka żytnia razowa 19,00—20,00. Mąka żytnia poślednia 15,50—16,50.

KRONIKA OLKUSZA

× **O CZEM SIĘ MÓWI W OLKUSZU.** W ostatnich kilku dniach w całym Olkuszu zarówno starzy, jak i młodzi, a szczególniej dziatwa szkolna, o niczem innem nie mówi, jak tylko o obecnym wielkim turnieju lotniczym. Na ulicy, w Rynku, parku słyszy się tylko: Bajan, Karpiński, Grzeszczyk i t.d. Przed dużą tablicą trasy lotu, efektownie wykonaną przez instruktora powiat. LOPP. i oświetloną wieczorem, zawieszoną przed starostwem, gromadzą się mieszkańcy i komentują lot. Widzi się szczególniej duże grupy dzieci, które z ołówkiem w ręku i błyskami napięcia szkicują mapę trasy i z zainteresowaniem śledzą komunikaty z punktacjami wyczynów. Każde powodzenie i dobry wynik lotników polskich, wzbudza radość i entuzjazm wśród tych maluczkich.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu w pow. Olkuskim zachorowało: 6 na dur brzuszny, 1 czerwonkę, 2 płonicę, 3 błonicę, 3 odrę i 17 na jaglicę.

× **ECHA ZAMORDOWANIA PREZESA S.M.P.** W kwietniu r.b. przy pomocy bagnetu został zabity prezes S.M.P. Mikołaj Kabza w Brzezinach Małoszyckich, gm. Żarnowiec — przez mieszkańca tej wsi, Wład. Maculę na tle osobistej zemsty. Sprawa przeciwko zabójcy naznaczona jest w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu na 24 b.m.

× **CIĘŻKIE POBICIE I KRADZIEŻ ZEGARKA.** Mieszkaniec Strzemieszyc, Tomasz Mosur, przyjechał w odwiedziny do swej famulji do Racławic, gm. Rabsztyn. W powrotnej drodze z niewyjaśnionych narazie przyczyn został pobity przez Fran. Furmana, Ant. Stochała i braci Rogożów z Czubrowic. Pobitemu skradziono zegarek. Mosura odwieziono w stanie dość poważnym do szpitala olkuskiego.

× **KRADZIEŻ TYTONIU.** Do sklepu Katarzyny Toborowicz w Sławkowie włamali się onegdajszej nocy złodzieje i skradli wyrobów tytoniowych na zł. 75.

× **SPŁOSZONY ZŁODZIEJ.** Wieczorem w dn. 10 b.m. usiłował włamać się do mieszkania Abrama Sztanka (ul. Górnicza) jakiś złodziej, który jednak został ujęty. W osobniku tym policja poznała zawodowego złodzieja - włamywacza, Feliksa Mańkę, bez stałego miejsca zamieszkania.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

NA POCZĄTKU ROKU SZKOLNEGO. Każda matka powinna zainteresować się, jakie śniadania dawać dzieciom do szkoły, aby zapewnić im odżywianie racjonalne i przyzwyczaić je do spożywania tak wartościowych jarzyn i nabiału. Teczkę czy tornister lepiej jest kupić do noszenia książek, szczególniej, jeśli chodzi o dzieci słabsze? Na te ważne pytania znajdą panie odpowiedź w ostatnim tj. wrześniowym numerze pisma „Pani Domu". Suknie, płaszcze, kostjumy, kapelusze, a nawet drobiazgi toaletowe należy dobierać nietylko według wskazań mody, lecz przedewszystkiem w zależności od figury. Szczegółowe ilustrowane wskazówki w tym względzie podaje tenże numer pisma. Dalsze artykuły to: Układanie racjonalnych posiłków. Autorytet pani domu w stosunku do służby. Opis domków weekendowych na wystawie w Stockholmie. Jak się obchodzić z urządzeniami kanalizacyjno-wodociągowemi w mieszkaniu i inne. Kukurydza nie może zastąpić jarzyn przy codziennym posiłku — o tem na jesieni musi wiedzieć każda gospodyni. Jadłospisy i przepisy przykładowe na wrzesień, ogłoszenie przedmiotów stale ocechowanych przez Instytut gospodarstwa domowego, wreszcie obszerne uwagi, co trzeba wiedzieć o naczyniach aluminjowych, co w nich gotować i jak je czyścić — oto garść aktualnych tematów wybranych z interesującego numeru wrześniowego pisma „Pani Domu". Barwne ilustracje ożywiają całość.

Pismo „Pani Domu" jest do nabycia w kioskach gazetowych, w „Ruchu" i w większych księgarniach, oraz w Administracji Warszawa, Nowy Świat 9. Cena zeszytu zł. 1.10.

Wizyta u Szczepka i Tońka.

Narodziny djalogów.

„Gazeta Warszawska" zamieściła ciekawą korespondencję ze Lwowa o popularnych wykonawcach „wesołej lwowskiej fali". Ponieważ Szczepko i Tońko mają wszędzie swoich gorących zwolenników i nie brak ich również w naszem Zagłębiu, przeto zamieszczamy korespondencję G. W. ze Lwowa w całości.

W popularnej lwowskiej kawiarni czekaliśmy na Tońka i Szczepka, znanych wszystkim radjosłuchaczom „batjarów" „wesołej fali".

— To masz pan szczęście — prawie wrzasnął w ucho malarz Mikuła.

— Tońku przyszedł.. A o i Szczepko!

Dwaj młodzi przystojni mężczyźni szli przez salę kawiarnianą, kłaniając się wszystkim na lewo i na prawo. Bo któż ich nie zna we Lwowie?

Poznanie się było bardzo zwyczajne: — Vogelfaenger... Wajda — mruknęli nazwiska. Odmruknąłem. Rozpoczęła się rozmowa od samego początku serdeczna, prawie przyjacielska, na jaką zdobyć się mogą tylko kresowiacy, gęsto przeplatana dowcipami i anegdotami. Dziennikarsko - malarsko - aktorska grupka trzęsła się od śmiechu, który wyciskał łzy.

Trzeba jednak być uroczystym. Rozpoczynam więc wywiad, wypytując o narodziny pomysłu djalogów Szczepka i Tońka.

— Zaczęło się to z nieprawdziwego zdarzenia — mówi Tońko (p. Henryk Vogelfaenger). Na jakiemś prywatnem przyjęciu, gdy kurzyło się z głowy, opowiadałem wrażenia lwowskiego „batjara" z Łyczakowa, który był na seansie w kinie „Pasaż". Dzielnie wtórował mi Szczepko (p. Kazimierz Wajda) ku uciesze zgromadzonych gości, wśród których był również p. Wiktor Budzyński, obecny kierownik „wesołej fali", już wówczas reżyser „Polskiego Radja". On to rzucił myśl wykorzystania naszych djalogów dla radja. Inowację przyjęli radjosłuchacze bardzo życzliwie.

Po pierwszym djalogu nadesłano mocę listów... Zaczęliśmy więc pracować z p. Budzyńskim...

— Ale to śmieszna historja z Budzyńskim i z Tońkiem — przerywa Szczepko. — W korcu maku się chyba szukali. Razem chodzili do gimnazjum, które skończyli w jednym roku. Jednocześnie wstąpili na uniwersytet, oblali ten sam egzamin prawniczy, obaj zaręczyli się z blondynkami, córkami pułkowników, w jednym tygodniu brali ślub... Prawda, słodki Tońciu?

— No, bo ni? — odpowiada Tońko. — A pamintasz Szczepciu, jak se my popili śmagi (wódki) ze sumrem (chlebem) i hulali jak te chłopy z za drąga. Ino menta (policjant) i baba nie kąsa te łabze i wali po krzyżbantach (plecach). Ja, bo jestem asyntyrowany (ożeniony) — kończy Tońko.

Gdzież tkwi tajemnica powodzenia djalogów lwowskich „batjarów"? Odtwarzają oni typy t. zw. koźlarzy, to znaczy pomocników malarskich, noszących cegłę na budowach. Tońko i Szczepko są bezrobotnymi, jednak nie narzekają na swój los, lecz pocieszają się, że będzie lepiej. Zawsze optymiści, trochę naiwni, bez złośliwości i akcentów satyrycznych malują żywot mieszkańców lwowskich przedmieść. Dobroć i szlachetność przemawia przez usta Tońka i Szczepka, dla których życie jest dobre takie, jakie ono jest. Jeśli się zmieni — chwalić Boga. Nie zmieni się — widocznie tak być powinno.

W djalogach poruszane są zwykłe sprawy aktualne, a ujęcie tematu wysuwa zawsze pewne założenia o charakterze zasadniczym. Djalogi piszą Tońko i Szczepko sami. Niejednokrotnie w czasie audycyj wykonawcy wplatają dodatkowe słowa i zdania, nasuwające się z charakteru prowadzonej rozmowy. Stwarza to bezpośredniość przeżyć „batjarów".

Szczęśliwym trafem, w czasie krótkiego pobytu we Lwowie, byłem obecny na próbie słuchowiska z udziałem Tońka i Szczepka. Zebrała się dobrana kompanja: pp. Stefanja Zielińska, Wlada Majewska, Teodozja Lisiewiczowa, Józef Wieszczek i inni. Opiekę reżyserską sprawuje p. Ada Arnst. Wszystkim dopisuje humor. Tworzą oni zespół bardzo koleżeński. Rzadko spotyka się tak sympatyczną atmosferę w gronie wspólnie pracujących ludzi.

Jeszcze słów kilka o lwowskiej „wesołej fali". Informuje o tem uprzejmie jej kierownik, p. Witold Budzyński.

— „Wesoła fala" przekształciła się z „wesołej niedzieli lwowskiej", którą nadawano od 1932 r. raz na miesiąc. Audycje były bardzo długie, gdyż trwały do ośmiu godzin. Fragmenty „wesołej niedzieli" transmitowała również Warszawa. Od lipca 1933 r. nastąpiła reorganizacja w kierunku przekształcenia „wesołej niedzieli" na tygodniową „wesołą falę", w ramach której znalazły się również djalogi Tońka i Szczepka.

Pierwszy djalog p.t. „Melomani kinowi" produkowany był początkowo w amatorskim teatrzyku w Niemirowie. Parodja filmów kryminalnych, opowiadana przez „batjarów", wywołała wspaniałą reakcję publiczności. Tońko i Szczepko mieli zapewnione powodzenie.

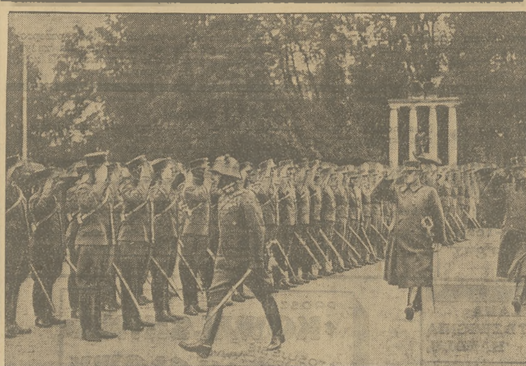
Obecnie mamy już poza sobą 68 „wesołych fal". Nadawaliśmy komedje muzyczne, wodewile, monologi i t.p. — kończy p. Budzyński.

Dodać trzeba, że olbrzymia większość tekstów jest pióra właśnie p. Budzyńskiego.

Czas jednak kończyć wizytę w „Polskiem Radju". Zachodzimy jeszcze na chwilę do speakerki, p. Celiny Nachlik, bł. śpiewaczki operowej, której reportaże muzyczne cieszą się dużem powodzeniem.

Nadzwyczaj miłe wrażenia wyniosłem z pobytu we Lwowie. Kochani ludzie — ci lwowscy „batjarzy".

(jb.)



Zakończenie roku w szkole podchorążych w Austrji. Major Fey kroczy przed frontem młodych oficerów.

Samolot, który nieruchomo

zawisł w powietrzu.

W ub. wtorek dokonano w centrum Londynu próbnego lotu z nowym typem samolotu-giro, który ma być zastosowany w powietrznej komunikacji pocztowej.

W godzinach przedpołudniowych nad dachem jednego z urzędów pocztowych pojawił się samolot, który powoli opuszczał się pomiędzy sąsiedniemi domami i w wysokości dwu metrów nad dachem zawisł nieruchomo w powietrzu, przyczem jednak słychać było głośny huk motoru. Na sąsiednich ulicach zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, które z zaciekawieniem obserwowały to niecodzienne zjawisko. Po kilkunastu minutach „postoju" samolot - giro wzniósł się spowrotem w powietrze i uzyskawszy wolną przestrzeń nad dachami domów odleciał ze znaczną szybkością w kierunku lotniska.

Po wylądowaniu pilot oświadczył, że gdyby dach poczty był płaski, z łatwością mógłby był na nim wylądować.

W najbliższych dniach mają być przeprowadzone jeszcze dalsze próby ze samolotem-giro, który następnie będzie używany jako pośrednik między urzędami pocztowemi w mieście a samolotami kursującemi na linjach krajowych i zagranicznych.

JAK I CO JADANO

400 lat temu.

Norma życia pod względem wartości pożywnej pokarmów nie wykazuje zmian na przestrzeni 400 lat, **aczkolwiek skład spożywanego jadła zmienił się znacznie z biegiem czasu.**

Niedawno szwedzki uczony prof. Eli Heckscher porównał wartość odżywczą jedzenia spożywanego w 1555 roku przez służbę królewską w pałacu Gripsholm, w pobliżu Stockholmu, na podstawie zachowanych dokumentów — oraz strawy wyznaczonej przez Królewską Szwedzką Komisję Wojskową dla armji w 1930 roku. Z zestawienia tego wynika, że **ilość kaloryj w pożywieniu pozostaje prawie tą samą i waha się między liczbami 4.275 a 4.376.** Jednakże około 1500 r. odznaczało się **jadło nieznaną nam dzisiaj jednostajnością.** Polegało ono na pięciu zasadniczych składnikach, jak to: żyto, ryba, masło, wieprzowina, oraz jedyny napój — piwo. **Zupełnie niebyło w użyciu cukru, jarzyn, mleka, sera, jaj, ani tak powszechnych dzisiaj kartofli.** Dziennie spożywano około 850 gramów chleba na osobę, gdy tymczasem podczas wojny światowej dzienna porcja chleba w Szwecji wynosiła 250 gramów.

Dzienne spożycie ryby było osiem razy większe, niż dzisiaj. **Co do piwa, mierzonego w kalorjach, to przed 400 laty wypijano go 50 razy więcej, niż obecnie.** Mówi o niem skarga wojska szwedzkiego z 1558 roku, użalając się na zbyt marło porcje, oraz rozkaz dzienny z tegoż roku, zezwalający na zdumiewającą ilość piwa, gdyż około czterech litrów na osobę w dzień powszedni, **a pięć litrów na niedzielę.**

Innym znamiennym punktem w uwagach prof. Heckschera jest fakt, że 400 lat temu **nie było w zwyczaju jeść świeżego mięsa. Pod koniec** znów wszystkie świeże produkty, jak: mięso, rybę, czy masło solono i gromadzono w śpiżarniach do następnego roku, podczas, gdy ludność spożywała zawartość spiżarni i piwnic z roku ubiegłego. **Można więc sobie wyobrazić, jaką masę piwa trzeba było przygotować na cały rok i wiele go zużywano codziennie przy posiłku, by zapić zawsze słone a częstokroć zepsute jadło.** Taki sposób życia doskonale tłumaczy wielką rolę, jaką odgrywały podówczas towary kolonjalne i sól.

Około 1550 r. sól stanowiła czwartą część całego szwedzkiego importu, podczas gdy **dzisiaj wynosi jedną czterechsetną, a towary korzenne, tak nieodzowne przy spożywaniu zeszłorocznych zapasów, czyniły w owym czasie sprawę dróg handlowych do Indyj pierwszorzędnym a palącym politycznym problemem.**

Świątecznym uroczystościom, tak charakterystycznym dla owych czasów, odpowiadały stosowne zmiany i przepych w jedzeniu. **Zwykle spożywała wówczas szlachta na biesiadach 16 potraw,** jednak w dni szczególnie uroczyste, jakim był np. dzień podpisania Pokoju Westfalskiego w Norymberdze w 1650 r., niemniej, jak 120 potraw następowało po sobie.

Z CAŁEJ POLSKI

POWRÓT EKSPEDYCJI POLARNEJ

Do Warszawy powrócili czterej członkowie polskiej wyprawy polarnej na Spitzbergen: mjr. S. Zagrajski inż. W. Biernawski, H. Mogilnicki i S. Siedlecki. Pozostali trzej członkowie wyprawy inż. St. Bernadzikiewicz, kpt. Zawadzki i dr. Różycki udali się ze Sztokholmu do Oslo, celem omówienia wyników prac polarnych z prof. Hoelem z instytutu do badań polarnych.

ZABIEGI O ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH DYREKTORÓW

Obrońcy aresztowanych dyrektorów Żyrardowa Vermeerscha i Caena (Mojżeszą Kohna) wystąpili do prokuratury Sądu Apel. z prośbą o zamianę środka zapobiegawczego. Dowodzą oni, że nie zachodzi obawa ucieczki oskarżonych ani też matactw, ponieważ wszystkie dowody w sprawie Żyrardowa zostały zabezpieczone przez sąd. Obrońcy postawili wniosek zastosowania zamiast aresztu kaucji w wysokości według uznania władz sądowych.

CO KUPOWALI MARYNARZE SOWIECCY W GDYNI?

W czasie pobytu floty sowieckiej w Gdyni kupcy tutejsi porobili niezłe interesy. Marynarze sowieccy bowiem oblegali poprostu niektóre sklepy, kupując przedewszystkiem zegarki i buty. Jakkolwiek kupowali oni najtańsze gatunki, jednak zamówienia były tak duże, że niektóre sklepy musiały sprowadzić świeże transporty towarów. Zegarków zakupiono w ilości kilkuset sztuk. Należą one widocznie do rzeczy, które najtrudniej w ZSRR dostać, skoro sam ich widok wywołał tak wielkie wrażenie wśród czerwonych marynarzy.

250 NADUŻYĆ KOMORNIKA

W Sądzie okręgowym w Bydgoszczy zapadł wyrok w procesie przeciwko komornikowi sądowemu Tadeuszowi Kucharzowi, który skazany został za sprzeniewierzenia, dokonane — jak ustalił przewód sądowy — w 250 wypadkach na sumę przeszło 50.000 zł., na łączną karę 6 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych oraz 2.000 zł. grzywny z zamianą w razie niemożności zapłacenia na 100 dni aresztu. W umotywowaniu sąd podkreślił, że Kucharz przekroczył z cynizmem i w zupełnej świadomości skutków prawnych obowiązki urzędnika i winien jest zbrodni przywłaszczenia pieniędzy skarbowych i osób prywatnych. Wydawał je na pijaństwo i hulanki. Kucharz przyjął wyrok spokojnie.

KROWA ZABIŁA CZŁOWIEKA

W folwarku Chełmica koło Włocławka należącym do p. Kleszczyńskiej w oborze podczas dojenia, krowa pobodła tak silnie rogami i stratowała racicami 50-letniego pastucha Lewandowskiego, iż po przewiezieniu do szpitala pastuch Lewandowski w kilka godzin zmarł.



PŁYNNY BURSZTYN.
Niemieckiemu chemikowi, Ernestowi Krausemu udało się wynaleźć metodę przeprowadzania bursztynu w stan płynny. Ma to znaczenie głównie w przemyśle, dla zużytkowania odpadków bursztynowych, które się dotychczas przeważnie marnowały. Na zdjęciu wynalazca ze zbiornikiem, w którym znajduje się płynny bursztyn.

TAK ZWYKLE BYWA...

A: — ...i wkrótce po naszym ślubie wybuchła wojna.
B: — Tak, tak zwykle bywa.

STATYSTYKA STOSOWANA.

Po kolacji pan Ciumciński czyta gazetę. W pewnej chwili odzywa się do żony:
— Wyobraź sobie, że tu dziś piszą o tobie.
— Co ty mówisz? A co piszą? Niemożliwe!
— Ależ tak! Właśnie czytam w jednym artykule, że kobiet jest na świecie zadużo.



WULKAN STROMBOLI.
W północnej części Sycylji na wyspie Liparia ujawnił swą działalność wulkan Stromboli. Wybuch wulkanu poprzedziła głośna detonacja.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem. Wiadomość w Administracji „Kurjera". 5279

POTRZEBNA zdolna sprzedawczyni do chrześcjańskiego sklepu bławatnego. — Wiadomość w Administracji. 5283

LOKALE

DO WYDZIERŻAWIENIA PIEKARNIA — Olkusz, Wolbromska 35. Wiadomość: J. Toporek — Olkusz. 5291

WOZOWNIA do wynajęcia, ul. Małachowskiego 22. 5292

NAUKA I WYCHOW

SZKOŁA MUZYCZNA im. Moniuszki w Sosnowcu, Dęblińska 11 tel. 1-49 przyjmuje zapisy uczniów do wszystkich klas przedmiotów praktycznych i teoretycznych. Program Państw. Konserwatorjum. Studjum operowe. Rytmika i plastyka. Języki włoski, francuski. Zniżki kolejowe 75%. Opłaty już od 10 zł. miesięcznie. 5175

DO TECHNICZNEJ w Katowicach oraz gimnazjów w Sosnowcu profesorzy z całkowitą opieką - wychowaniem przygotowywują. Zgłoszenia do Administracji. 5116

ROZNE

UCZENICE I UCZNIOWIE!!! zaopatrują się w przybory szkolne, materjały piśmienne, w znanej z taniości f-mie „KSIĘGARNIA LUDOWA", Dąbrowa, Sobieskiego 7. 5525

WSZYSCY MÓWIĄ... że najsolidniej, najgustowniej i najtaniej wykonuje oprawę ram fotografji i t. p. Pracownia ram „ARTES" Sosnowiec, ul. Mościckiego (obok kościoła). 5154

FARBY lakiery, pokost i ... dzle po cenach ... niższych poleca: ... Pietranek, Skład ... i przyborów ... skich. Sosnowiec ... ściekiego 15 (vis ... kościoła).

PRALKI szerokie, trwałe ... ... wyk. tanio ... ca B. Pełka — ... ga 22.

CZTERY TYSIĄCE pożyczę hipotecznie ... dam prowizję ... nistracja pożyczka ...

GIMNASTYCZNE pantofle, spodenki, szarawary, koszulki, siatkówki i t. d. ... w SKŁADNICY SPORTOWEJ „STADJON" Sosnowiec, Mościckiego 6. Wysprzedaż rakiet tenisowych i naciągów z 20% rabatem. 519...

WAPNO budowlane wysoko procentowe I-go gatunku, w bryłach, ... lone w piecach kręgowych polecają: Wapienniki „Brynica" Sosnowiec, 3-go Maja 5. telefon 159.

OBIADY pożywne domowe na świeżym maśle. ... rjacka 4 m. 4.

KSIĄŻKI SZKOLNE i beletrystyczne poleca KSIĘGARNIA „ZAGŁĘBIE" — Będzin, Kołłątaja 44. Tel. ...

ZAKŁAD tapicerski Bolesława Ratajskiego — Sosnowiec, Nowa 14, poleca tapczany nowoczesne fotele kanadyjskie - meble klubowe, ... many, materace i t. p. po cenach konkurencyjnych. Warunki płatności bardzo dogodne. 5...

FIRMA „ST. ŚWIĘCKI" Dąbrowa, Sobieskiego 19, tel. 61. Na sezon szkolny zaopatrzyła swój skład w wielki wybór brulionów, zeszytów, cyrkli, ... ków oraz wszelkiego rodzaju przyborów szkolnych po cenach b. niskich. Dostawy do szkół. 50..

W ŻYDOWSKIEJ SZKOLE.

Rzecz dzieje się w żydowskiej szkole. Rebe wyjaśnia uczniom znaczenie soboty, jako dnia, w którym nie należy wykonywać żadnych czynności. Mały Szmulek ma pewne wątpliwości, zapytuje więc rebego:
— Rebe, jeżeli mnie w sobotę ugryzie pchła, to czy wolno ją zabić?
Pedagog, zaskoczony tem pytaniem, zastanawia się długo i wreszcie powiada:
— Nu, można!
— A jeżeli mnie w sobotę ugryzie robak, to wolno go zabić też?
— Nie, nie wolno!
— Dlaczego? — dziwi się uczeń.
— Dlatego — wyjaśnia rebe — że pchła może uciec, a inny robak może przeleżeć całą sobotę!

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się ...

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI